Rok 1873. Kraków, czwartek 27 marca Nr. 71.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

KRAJ

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	11 złr.	3 złr.	1 złr.
W Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
We Francji i Anglji	80 frank.	20 frank.	7 franków.
W Serbji, Włoszech, Rumunji i Szwajcarji	48 frank.	12 frank.	4 franków.
W Turcji	64 frank.	16 frank.	6 franków.
W Belgji	56 frank.	14 frank.	5 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 3 dni. Rękopismów nadsyłanych Redakcja nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (insertów).
W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów.
W każdém następném umieszczeniu . . . 6 c.
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 c.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“ oraz niżéj wymienione ajencje.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“. po cenie zniżonéj.

Od chwili założenia *Kraju* przed pięciu laty dochodziły nas zewsząd głosy przyjaciół i zwolenników naszych doradzające nam zniżenie ceny dziennika, aby z niego korzystać mogły mniéj zamożne warstwy społeczeństwa naszego; zwracano uwagę naszą na to, że dziennik obliczony na większe koło czytelników za drogim jest i że nie jeden pragnący go czytać, dla nieprzystępnéj ceny go nie prenumeruje. Uznawaliśmy zawsze słuszność tych uwag, ale ze względów materjalnych, z którémi każdy dziennik w pierwszych latach istnienia swego liczyć się musi, nie mogliśmy zadość uczynić podobnym wymaganiom.

Dziś, kiedy koło czytelników naszych o tyle się wzmogło, że możemy mniéj zważać na stronę materjalną wydawnictwa, **zniżamy o połowę prawie cenę przedpłaty**, aby ją najszerszemu kołu czytających uczynić przystępną. Urzeczywistniamy tém samém to, co od dawna było marzeniem naszém i dążnością, aby wydawać dziennik tani, na którego prenumerowanie i mniéj zamożny czytelnik łatwo się zdobędzie. Wprawdzie zmniejszymy przy tém format dziennika, ale za to przez ściślejszy druk (z opuszczeniem zupełném wielkiego druku tak zwanego „cycera“) i **przez dodawanie osobnych dodatków powieściowych** w łatwiejszym do przechowania formacie książkowym, starać się będziemy, aby pomimo zmniejszonego formatu czytelnicy nasi nie mieli najmniejszéj przyczyny uskarżać się na brak wiadomości politycznych, ani na ubytek treści literackiéj.

Kraj nadal jak dotychczas podawać będzie prócz artykułów rozumowanych, Przeglądy polityczne, Korespondencje z kraju i zagranicy, Kronikę potoczną, Wiadomości z literatury i sztuki, tudzież część ekokonomiczno-handlową i telegramy.

Z dniem 1 kwietnia cena przedpłaty będzie następująca:

	W Krakowie:	W całéj Austrji: (z przesyłką pocztową)
rocznie	12 złr.	16 złr.
półrocznie	6 „	8 „
kwartalnie	3 „	4 „
miesięcznie	1 „	1 „ 40 c.

Pojedynczy numer w Krakowie i we Lwowie kosztować będzie tylko 5 centów.

Najtaniéj i najwygodniéj przesełać można prenumeratę przekazami pocztowemi.

W dodatku powieściowym w przyszłym kwartale drukować będziemy

POWIEŚĆ
Michała Bałuckiego
SABINA.

Kraków 26 marca.

Otrzymujemy z Wiednia następujące uwagi o dzisiejszém położeniu rzeczy w Austrji:

Wiedeń 23 marca.

H. Słusznie zauważaliście, że centraliści niemieccy w Austrji nie poprzestaną na hegemonji swego szczepu w Przedlitawji; byle sobie zabezpieczyli, choć tylko parlamentarnie, supremacje z téj strony Litawy, nie omieszkaję krok za krokiem spychać Węgrów z ich dotychczasowéj pozycji. — Już w czasie zjazdu trzech monarchów w Berlinie, wyprowadzały tutejsze dzienniki z tego faktu tę konsekwencję, iż Niemcom wypadnie napowrót wziąć w opiekę barbarzyńców węgierskich, których cała wiedza i rozum redukują się do pewności siebie i retorycznych popisów na sejmie węgierskim.

Dziś znowu kłopoty finansowe, w jakich się znajdują Węgry — a co głównie przypisać można zarozumiałości i przecenieniu sił kraju pół-europejskiego, pozwalają Niemcom austrjackim robić takie kombinacje, jakoby Węgrom nie pozostało nic innego do robienia, jak szukać pomocy u nich i poddać się pod względem finansowym ich kurateli. — Daléj przenosząc względy finansowe nad politykę teraźniejszą, mają nadzieję — a wielu z nich pewność — że jeszcze bardziéj Węgrzy będą zniewoleni popierać austro-niemieckich centralistów w ich wewnętrznéj polityce absorpcyjnéj.

Nawet co do przyszłych „delegacji“ państwowych czyli wspólnych, zdaje im się już dziś, że stosunek dotychczasowy zostanie zmieniony w tym duchu, że Niemcy z Węgrami się w każdéj ważniejszéj kwestji porozumieją naprzód i że w sprawie najważniejszéj, t. j. co do budżetu wojskowego nie będzie téj anomalji, żeby węgierska większość delegacyjna zajmowała inne, (prawie zawsze) wręcz przeciwne stanowisko, jak niemiecka większość w delegacji przedlitawskiéj zajmować zwykła.

Mówią nawet, że już prywatnie ułożony został plan, by tym razem Węgry wzięli inicjatywę w stawianiu opozycji ministrowi wojny i jego wymogom budżetowym; a centraliści z nimi się połączą. — Byłaby to taktyka wzmacniająca pozycję obu stronnictw (węgierskiego i niemieckiego), którąby zredukowała wpływy i wota mniejszości delegacyjnych do zera... w delegacjach i poza niemi nadal.

Czy co z kombinacji takowych się utworzy? nie wiadomo; widać jednak, że Niemcy więcéj myślą o sobie jak Węgrzy, i że ci stopniowo, może bezwiednie, przerabiają się na Satellitów pierwszych.

Coście wspomnieli o usunięciu radzcy dworu przy ministerstwie spraw zagr. p. Gagerna, to nie ma pewności, dla czego został dymisjonowany.— Niemcy tutejsi z zasady krzyczą i występują przeciw Andrassemu, raz jako Węgrowi, a powtóre jako człowiekowi powołanemu na pierwszorzędną posadę przez monarchę... choć nie należy do ich partji; — i nieraz już mu zarzucali „stronniczość“, jeśli jakiego Węgra w swoim ministerjum umieścił.

To samo się powtórzyło z okazji Gagerna, ale co do jego politycznéj przeszłości i usposobień (przynajmniéj dawniejszych), trzeba zacytować fakt pozytywny, że on to był z Hofratem Biegeleben (zmarłym), który podał plan mający na celu zabezpieczenie supremacji Austr. Cesarja w całych Niemczech przez zwołanie wszystkich „potentatów“ niemieckich do Frankfurtu na tak zwany *Deutscher Fürstentag*, który się tam odbył i na którym byli przytomni wszyscy królowie i książęta, prócz głównego przedstawiciela opinji przeciwnéj (pod względem utrwalenia austr. supremacji w Niemczech) t. j. króla pruskiego.

Wtedy nawet specjalna misja króla saskiego do Berlina się nie powiodła, na któréj rezultat czekali w Frankfurcie dostojni goście cesarza austrjackiego.

Owóż na podstawie tych reminiscencji, niektórzy dość blisko sfer dyplomatycznych stojący utrzymują, że od téj pory, (jak Beust w wyższéj potencji): pozycja b. Gagerna była ambarasującą dla hr. Andrassego; i że względy na „Berlin“ kazały mu ostatni „ślad“ z kancelarji min. spr. zagr. usunąć, który przypominał „zachcianki“ przodowania w Austrji; a takiéj polityki zbankrutowanéj uosobnieniem był właśnie b. Gagern.

Toby znowu mogło być tłumaczonem w tym sensie, że Węgier, minister austr. radby być usłużnym gdzie może tym — którzy są silni, czy się zwą Prusy czy Moskwa.

W każdym razie, jego poprzednik hr. Beust jako austr. minister więcéj miał taktu i więcéj zważał na godność państwa, którego był reprezentantem.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 24 marca.

C. [Polowanie na księdza — wydział krajowy — pożyczka półmiljonowa — opieka narodowa i rząd co sprzyja krajowi].— Donosiłem wam był wczoraj o porwaniu księdza U. przemieszkującego już od dłuższego czasu w tutejszym klasztorze oo. karmelitów, i wywiezieniu go za granicę.— Otóż doniesienie to wypada mi po zasięgnięciu dokładnych informacji uzupełnić o tyle, że księdza owego tutejsza policja w sposób oburzający uczucie ludzkości, formalnie porwała, gdyż kazała wracającego z kościoła w ornacie od mszy świętéj pochwycić, wpakować wśród głośnych jego protestów do dorożki i odwieźć do aresztu. Nie wiemy jakiego przekroczenia stał się ksiądz U. winnym, wiemy jednak tyle, iż nietylko w Austrji ale w całym świecie cywilizowanym nie masz takiego kodeksu, któryby z obżałowanym, choćby był nim w istocie, czego w obecnym wypadku jeszcze wcale powiedzieć nie możemy, pozwalał obchodzić się — w tak despotyczny sposób jak to c. k. władza bezpieczeństwa z księdzem U. uczyniła.

Spodziewam się też, że tutejszy konsystorz, pod którego opieką zostawał ksiądz U. ujmie się z tego powodu za sponiewieraną w nim w tak oburzający sposób godnością kapłańską — i zażąda przynajmniéj, aby dopóki śledztwo przeciw ks. U. z powodu jego wrzekomego przewinienia przeprowadzoném nie będzie, pozostawiony był na wolnéj stopie.

Jak wiadomo, ustawa przez sejm uchwalona o zaciągnięciu czteromiljonowéj pożyczki otrzymała już najwyższą sankcję, wszakże rokowania z bankami o uzyskanie takowéj, rozbiły się o nadzwyczaj trudne warunki, z ich strony stawiane. Wydział krajowy znajduje się z tego powodu w niemałym kłopocie, i dla tego też chcąc choć chwilowo zapobiedz brakowi funduszów, zwłaszcza w obecnéj porze, w któréj tyle nowych dróg budować a starych naprawiać mu przychodzi, uchwalił na ostatniem posiedzeniu zaciągnąć pożyczkę w tutejszym banku włościańskim. Rokowania z owym bankiem wczoraj wieczór właśnie ukończono, a najdaléj do tygodnia będzie mógł wydział podnieść pożyczkę półmiljonową, którą zobowiązać się miał spłacić w jak najkrótszym czasie t. j. najdaléj do roku z procentem $9^1/_2$ od sta. Procent ten wyda się niezawodnie za wysoki, zważywszy jednak, że oferenci wiedeńscy z cięższemi jeszcze występowali warunkami, przyznać trzeba, iż wydziałowi nie pozostawało jak ulegając konieczności — zgodzić się na propozycje aczkolwiek także bardzo przesadzone banku rustykalnego.

Do rozlicznych faktów ilustrujących przyjazne usposobienie rządu i namiestnika rodaka dla naszego kraju przybył świeży, dowodzący w sposób nawet dla niewiernego Tomasza przystępny, iż przychylne to usposobienie dla nas rządu nie tylko, że nie słabnieje, ale że się ono nawet z każdym dniem wzmaga. Wiadomo wam zapewne, że prośbie towarzystwa opieki narodowéj o pozwolenie utworzenia filji w Krakowie, c. k. rząd, co sprzyja krajowi, odmówił z tego powodu, że nietylko filja ale samo towarzystwo już nie ma racji bytu. Daremne były rekursa towarzystwa przeciw téj odmownéj uchwale namiestnictwa. Na filję krakowską nie pozwolono. Zdawało się jednak, że na tém przynajmniéj ta sprawa się zakończy, ale niestety *„der Mensch denkt, das k. k. Statthalterei praesidium lenkt,“* i dziś właśnie otrzymał p. Podlewski prezes towarzystwa opieki narodowéj od dyrekcji tutejszéj policji pismo, w którém taż w bardzo uprzejmy sposób zapytuje, kiedy też towarzystwo opieki narodowéj, nie mające według jakiegoś tam paragrafu ustawy o stowarzyszeniach już dziś żadnéj prawnéj podstawy do dalszego istnienia, zechce się rozwiązać? Przyznać trzeba, że to najwymowniejszy dowód sympatji rządu dla naszego kraju, gdyż zamiast wprost rozwiązać towarzystwo, łaskawie pytać raczy, kiedy ono z własnéj ochoty zechce się dopuścić samobójstwa. Nie wiem co na to odpowie prezes towarzystwa, ponieważ jednak znam jego łagodne usposobienie, i z pewnością nikt go o samobójcze myśli podejrzywać nie może, spodziewać się należy, że zamiast, samemu uśmiercać jedyne u nas z pewnym skutkiem rozwijające się towarzystwo, pozostawi raczéj wykonanie téj operacji, tym którzy jak widać z powyższego pisma dyrekcji policji, krajowi naszemu tak bardzo sprzyjają.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do 31go stycznia 1873.*

Wydział krajowy przyjął do wiadomości oznajmienie marszałka krajowego, że deputacja rady powiatowéj sokalskiéj wręczyła mu adres następującéj treści:

„Jaśnie oświecony książę!“

„Wysoki sejm obradujący pod twą laską w ważnéj rocznicy dziejowéj roku pańskiego 1872, powziął uchwały wielkiéj doniosłości pod względem podniesienia oświaty, jakoteż i dobrobytu w kraju naszym. Rada powiatowa sokalska, jako pełnomocna powiatu sokalskiego, zebrana na pełném posiedzeniu d. 28 grudnia 1872 r., jednogłośną powzięła uchwałę wysłać deputację do ciebie z prośbą, byś zechciał być tłumaczem przed wysokim sejmem i przed świetnym wydziałem krajowym, któremu przewodniczysz szczeréj wdzięczności i głębokiéj czci, którą jesteśmy przejęci za uchwały wielkiéj doniosłości w sprawie przyszłości narodu naszego. Krótka sesja tegoroczna, w któréj wysoki sejm w wielkiéj części za inicjatywą świetnego wydziału krajowego tak dobrze zasłużył się ojczyznie, datuje otuchę lepszéj przyszłości a nadzieję spełnienia gorących życzeń wszystkich. Sokal 28 grudnia 1872. Z najgłębszém uszanowaniem: Stanisław Polanowski prezes rady powiatowéj, Adam Komorowski wiceprezes rady powiatowéj, ks. Dyonizy Ławrowski, Leon Kuczyński, Stanisław Suffczyński, ks. J. Szajdzicki, Stanisław Obertyński, Andrzéj Mahomet, dr. Walerjan Filipowski, Izydor Grocholski, Tomasz Robak, Israel Schönfeld, Feliks Polanowski, T. Czerpyło, Własiuk, Hetmańczuk.“

Wydział krajowy przyjął do wiadomości odezwy c. k. prezydjum namiestnictwa donoszące, że Jego ces. i król. apostolska mość raczył najmiłościwiéj użyczyć sankcji następującym przez wysoki sejm krajowy uchwalonym projektom do ustaw:

1. Projektowi do ustawy, pozwalającéj gminie miasta Brzeżan na pobór dodatku gminnego w wysokości 60% do podatku konsumpcyjnego od wina w latach 1873, 1874 i 1875.

2. Projektom do ustaw, mocą których reprezentacjom powiatowym w Tarnowie, Wieliczce i Rzeszowie nadaje się prawo

---

POWIEŚCI WSCHODU i ZACHODU

przez
Wojciecha Dzieduszyckiego.

(Ciąg dalszy.)

XX.

Pani Wrocławia.

Zawsze Polak tęgim bywał żołnierzem. I Niemiec mu tego nie odmówi. Ale do świętości nie czuł dawnemi czasy Polak równego jak do wojny pociągu; i długo gorzéj się bał książki, niż djabeł święconéj wody. Modlił się kornie, gdy przyszedł dzień święty, w post pościł lepiéj od Włocha; ale najlepiéj w bitwach Panu i kościołowi służył, żegnając mieczem to Prusaki, to Litwę, to Jaćwież, to inne pogaństwo.

Wszak wszystkim wiadomo, że raz jeden rycerz polski tyle nabił wrogów, że i rycerz i rumak o mało we wrażéj nie potonęli posoce; i wiadomo, że rycerz inny sam jeden się ostał przeciw tysiącznemu wrogowi, na pniu stanąwszy,— i że za to otrzymał klejnot „Ostoją“ zwany.

Taki to w Polsce był brzask wiary. Niedługo jednak, a połysk oręża ustąpił przed spokojniejszém światłem niebieskiéj aureoli.

Straszno było w lackiéj ziemi, bo dżuma i głód i wojna domowa i najazd obcy spłoszyły jaskółki — gnieżdżące się niegdyś pod Piastową strzechą. Nie słońce nad Polską świeciło, jedno świecił straszliwy wieniec posplatanych błyskawic; a krzyk mongolski i strzały sypiące się z łuków tysiąca, za piorun służyły i grom. Biczowników długie, pochudłe, a błędem porwane procesje, szły po łąkach i borach, ponad pokrwawione jeziora, i nad popalone grody wyśpiewując kacerskie litanje i wywijając smagającemi rzemieniami.

Taką była pokuta przesady i dumnéj pokory — bo pokory owéj, co na to, by się tém lepiéj przed Bogiem poniżyć, z pychą przeciwstawiła kościoła wyrokom własne pomysły. Ale po tronach i w celi klasztornéj, na grodzie książęcym i wśród katedralnéj ciszy wyrosła inna, pewniejsza zbawienia pobożność! Niejednemu korona świeciła na skroni, gronostaje uwisły u karku, żona stanęła przy boku, a post i bezsenność ubóstwem dobrowolném dokuczały, włosiennica skórę drażniła, a cnota zakonna chwały przysparzała na wszystkie ziemi królestwa i na niebieskie obszary. — Odtąd gęsto wśród chórów anielskich polskie imiona powtarzano, i często Piotr wiódł Polaków do Pańskiéj biesiady. I samez berło w świętéj spoczęło dłoni; anielskiéj niewinności ręce szczerbiec Chrobrego ujęły. Bolesław był jeszcze dziecinnym dziedzicem Krakowa. Nie posiadał dotąd władzy doczesnéj, ale cieszył się już na ziemi niebieskimi rozkoszami, w ciągłéj modlitwie, wraz z żoną swoją Kingą, w oblicze Chrystusowe już za życia patrząc.

Miecz istny był w dłoni Henryka, pana na Wrocławiu, — a i Henryk był zbożnym człowiekiem. Brodę zapuścił na znak pokuty i długiemi nocami słuchał słów świętéj Ewangelji.

Ale oprócz modlitwy — i czynów trzeba narodowi. To też umiał Henryk i wojować, gdy tego była potrzeba, umiał sądzić i prawo wydawać, — i choć był posłusznym synem kościoła, ulegał często ludzkiéj słabości.

Cała Polska na jego barkach spoczywała. Trzeba mu było dniem i nocą o obronie myśléć i o zakłóconym ładzie; to też Bóg mu to może daruje, że wśród trosk ziemskich i o ziemskich pomyślał pociechach, i że wzniesioną na wrocławską stolicę Jadwigę — chciał mieć żoną... Posłuszna ślubom, wydała święta owa dwóch synów na grzeszny płaczu padół: Henryka i Bolesława. Potém jednak do męża przyszła i rzekła mu, że odtąd nie chciałaby być jego — lecz Boga małżonką; a gdy mąż się żachnął, złym duchem jakimś opanowany, z płaczem klękła przed nim i stopy łzami oblała. — Henryk wreszcie posłuchał głosu Pańskiego i żonie pozwolił boskiego oblubieńca ukochać, i wymógł tylko obietnicę pozostania w zamku wrocławskim przy boku dzieci.

Całemi dniami siadywała przeto święta pani w kaplicy zamkowéj, klęcząc najczęściéj, a czasem choćby przez kilka godzin krzyżem leżąc. Po nocach wstawała, by wielkim głosem Boga chwalić; a choć schudła i zbladła od ciągłych umartwień, niezwykłą śmiertelnym zajaśniała pięknością. Nieziemski pokój spoczął na jéj obliczu i nieziemska radość jéj serce napełniła. Z roztwartemi ramiony patrzała na to, jak się chóry aniołów ze srebrnych obłoków wychylały, jak Marya wieńce gwiazd na czole nosiła, jak jaśniały słonecznie rany Chrystusowe. Wzrok jéj sięgał gdzieś w nieskończoną dal, a dłoń niewidoma zapierała oddech modlącéj się. Przy księżnéj stał syn starszy Henryk, i patrzał na matkę w zachwycie, jak na obraz kościelny. Zdawało się dziecku, że widzi promienie słoneczne, igrające do koła czoła matki. — Boska oblubienica o wszelkich ziemskich rzeczach zapomniała, i nie wiedziała nawet o tem, że syn przy niéj stawał, — ale duch milczącéj matki Henryka przeniknął; i on pragnął nieziemskiéj chwały, i jemu się zginały kolana, i jemu drżało serce. Ze łzami bolejącéj rozkoszy całował proch ziemi.

Inaczéj się bawił młodszy — Bolesław. Nim przestał być dzieckiem, wszelkiéj już zaznał rozpusty: już się winem upajał, już się taczał po ziemi z gniewu i i szału, już był raną jadowitą na ciele kościoła, i przestrachem i troską dla przyszłych swoich poddanych. Książę Henryk, ojciec jego, gryzł się błędami syna, i strofował go; i nie umiejąc się boskiéj woli poddać, chodził do Jadwigi i zażądał od świętéj, by syna na lepsze naprowadziła drogi. To też Jadwiga błagała Pana, mówiąc: „bądź wola Twoja“, i szczęsna wyższą miłością, ani zmartwienia nie znała, ani troski ziemskiéj.

Gdy synowie już na młodzieńców podrośli, opuściła księżna zamek dumny i harde pokoje i straże zbrojne, i poszła w pokorze do ponurego klasztoru. Siostrą Jadwigą a nie księżną zwać się kazała; i zdjąwszy resztę dumy z serca, służebnych robót się podjęła, ziemską koronę tak w zamian za jaśniejszą niebieską odłożywszy.

Książe Henryk już był starym, i ciężką mu była samotność. Choroba go zdjęła wśród trudów panowania; zwiądł, zbladł, omdlał, i uczuł, że śmierć się zbliżała. Synom pobłogosławił, olejem świętym się namaścił, gromnicę wziął w konające dłonie, i po żonę słał posły.

Zastano księżnę jak zwykle — na klęczkach, w zachwycie. Tak wyglądała, że posłowie widząc ją omal nie rzekli: „zdrowaś!“ Ale pomni książęcych rozkazów, jak do ziemskiéj przemówili pani i wypowiedzieli słowa poselstwa: „Książe, mówili, — szle po Ciebie, prosząc byś przyszła osłodzić ostatnie chwile mężowi, co cię szczerze ukochał. Czuje on, że niezadługo świat ziemski opuści, i że dusza jego popadnie drżąc w ręce wiekuistego Sędziego. U bram wieczności raz jeszcze zapragnął ujrzeć tę, którą nadewszystko na ziemi przekładał. — Członki mu drętwieją, oko szkli się, zęby się w mące zaciskają i sinieje dłoń jego, — ale dusza nie chce ulecić, dopóki nie pożegna duszy, niegdyś z nią na wieki związanéj. — Prosi Cię przeto książe, byś przyjść do niego raczyła, i byś się z nim pożegnała, ukrócając i osładzając śmierci godzinę“.

Tyle mówili posłowie, przerywając modlitwę Jadwigi świętéj. Ona zaś oczy ku nim zwróciła i łagodnym odrzekła głosem: „Powiédźcie księciu, żem już nie jego, lecz Boską małżonką, — i że u stóp ołtarzy, pokutując za grzechy moje i za grzechy chrześciańskiego narodu, dni moje przepędzam. — Modły i łzy daję Bogu, a Bóg — Pan najserdeczniejszy daje mi w zamian łask tyle, że byłabym najniewdzięczniejszą pomiędzy niewiastami, gdybym dla ziemskiéj miłości, ołtarzy jego choćby na chwilę odbiegła. Tu, niewysławione rozkosze na mnie spływają. Choć się ukorzę, choć się umartwię, i choćbym chciała wszystkie na siebie boleści świata ściągnąć, — to jednak miłosierdzie Boskie zawsze moją boleść pokona i uniesie mnie w kraj, kędy wszystko wielką tęczą Pańską, wielką arką przymierza. I miałażbym iść tam kędy boleść ziemska i ziemska miłość? miałażbym opuścić służbę rajskiego Pana? — Posłowie, powiedzcie księciu: że ani jego, ani synów jego widzieć nie chcę; ale że za nich modlić się będę. A modlitwy moje więcéj od mego przybycia wskórają“. — I padłszy na twarz, ciężko łkając, westchnęła.

Książe Henryk jeszcze usłyszał odpowiedź Jadwigi, — i usłyszawszy oddał ducha Bogu, a berło strasznemu synowi. Boże świéć jego duszy!

Synowi Brodatego, pobożnemu Henrykowi gotował Pan w swéj mądrości męczeńską koronę pod Lignicą. Były to dni, w których chrześciaństwo tak przed Mongołem drżało, jak jaskółka drży przed bystrolotym sokołem. Grody trupów stawiano, możne nieboszczyków miasta, a rzéki świata czerwoną barwą zapuszczano. Batu, zwał się przestrachem. Bolesław krakowski uszedł sromotnie, a na Henryka spadł całéj obrony ciężar. Nań były zwrócone oczy chrześciaństwa.

Długo modlił się Henryk Bogu i jego Matce; a potém poszedł się modlić swojéj rodzicy, księżnéj Jadwidze, pani na Wrocławiu.

Jadwiga mężowi odmówiła była posłuchu, a dziś nie synowi posłuch dała, jedno obrońcy świętéj wiary.— Henryk w pokorze stanął przed matką. Pancerz żelazny miał na piersi i tarczę z białym orłem. Krzyż bielił się na pancerzu. Święta dłonie podniosła do góry, a syn jéj kląkł przed nią.— „Błogosławię — mówiła Jadwiga— tobie książe polski a synu kościoła! Anioła dziś widziałam i usłyszałam wieść radosną. Białe szaty jego jaśniały nieznanym blaskiem, a palmę nosił w ręku, palmę męczeńską— dla młodego księcia Henryka. Mówił anioł, że krew twoja niedługo strumieniem popłynie na chwałę pogańską, że ciało twoje ziemi świętością zostanie, a że duch twój w bieli anielskiéj siędzie u tronu. Wojsko twoje książe zginie, ale krew twoja i krew rycerska o pomstę do nieba wołać będzie, i wołaniem swem wybawią kościół. Pan przestrach zeszle na Mongoły— a Mongoły pierzchną przed tchnieniem bożem. Ty do nieba wejdziesz. Ja, zakonnica, dziś tobie książe błogosławię; a ty książe, gdy będziesz świętym, módl się za grzesznicę Jadwigę.“

I odeszła pani do celi swojéj, by się przed Panem ukorzyć. Książe Henryk zaś przyjął wraz z wojskiem sakrament i obóz pod Lignicą rozłożył; a za nim i na ziemi i na niebie modlono się.

Gdy pohaniec na lekkich koniach się zjawił, krzyknęło rycerstwo: Jezus Marja! i pierś znakiem krzyża na śmierć poświęciwszy, poleciało z krzykiem i wpadło w koło wrogów. Koło się za rycerstwem zawarło, strzały psyknęły i ogień zapłonął,— a kupa trupów tylko została po chrześciańskiem rycerstwie.

Na drugi dzień kruki i wrony zleciały na pobojowisko,— ale strach Pański padł na Tatara. Batu krzyknął wielkim głosem, i spiął konia, i uszedł w głąb krain niewiernych; a Jadwiga dziękczynne odmawiała modlitwy.— Ręce do nieba wznosiła, okiem Boga sięgała i radowała się wielce tem, że nowi święci weszli do chwały wiekuistéj.

Po Henryku zaś władał Wrocławowi i Polsce Bolesław „Rogatką“ przez naród nazwany. Bo jako rogatka zagradzał kupcom wszystkim drogi polskie, i złodziejem stał się w obliczu Pana i zgorszeniem narodowi. Ludzie gryźli się a jedno świętym stał się pokój.

Aniołowie codziennie do Jadwigi schodzili, i coraz dziwniejsze wonie napełniały jéj celę. Zakonnice na nią, nie jako na ziemską patrzały istotę, jedno jako na boskiego posłańca. W nocy blask boski otaczał jéj łoże, i słyszano długie rozmowy z Panem, przez sługę Pańską wiedzione; a gdy Jadwiga skonała, syn i mąż u progu niebios ją witali, a Chrystus ją ucałował,— a jéj wiekuiste szczęście się stało i chwała, któréj końca nie będzie.

XXI.

Król kmiotków.

Lasów pełna i miodu Lacka ziemia. Cieką po niéj rzeki rybne, i szumią na niéj smukłe sosny, co się kiedyś w korable powiążą. Bałtyk bursztyn jéj niesie, a baje starzy prawią o dawnych Bolesława zwycięztwach. Wełniaste trzody owiec i bujne łany pszenicy świadczą o troskach kmiecych gospodarzy, a żelazo wydarte z wielkiego łona gór karpackich

poboru myta drogowego w zastępstwie odnośnych drogowych funduszów powiatowych, tudzież gminie Berejnicy w powiecie stryjskim prawo poboru myta mostowego.

3. Projektom do ustaw względem udzielenia obszarom dworskim w Zazulińcach i Koniuszkach siemianowskich prawa poboru do myta.

4. Projektom do ustaw nadającym prawo poboru myta przewozowego obszarom dworskim w Żarnowie i Ulwówku i zarządowi dóbr w Niepołomicach, tudzież prawo poboru myta mostowego obszarowi dworskiemu w Spasie.

Wydział krajowy odniósł się do c. k. prezydjum namiestnictwa z wezwaniem, aby przedstawiło c. k. ministerjum nagłą potrzebę jak najrychlejszego przedłożenia do najwyższéj sankcji uchwalonego przez wysoki sejm projektu do ustawy o pożyczce krajowéj.

Odnośnie do uchwały wysokiego sejmu z dnia 30go listopada 1872 r. w sprawie szupaśnictwa postanowił wydział krajowy odnieść się za pośrednictwem c. k. prezydjum namiestnictwa do c. k. ministerjum względem przyspieszenia najwyższéj sankcji uchwalonego przez wysoki sejm projektu do ustawy „o zwrocie kosztów szupasowych.“

W załatwieniu przekazanych przez wysoki sejm petycji powziął wydział krajowy następujące uchwały:

1. Petycję pewnéj ilości obywateli miasta Biały

a) o obstawanie przy rezolucji z roku 1868;

b) o utrzymanie języka polskiego w szkole i urzędzie;

c) zaprowadzenie szkoły przemysłowéj w Białe;

d) o zaprowadzenie tamże sądu kolegjalnego;

e) o przyjęcie szkół ludowych na fundusz krajowy, postanowiono z uwagi, że pierwszy i ostatni ustęp téj petycji zostały załatwione przez adres wysokiego sejmu do najjaśniejszego pana i przez ustawę szkolną, przesłać z poparciem c. k. namiestnictwa ze względu na drugi, trzeci i czwarty ustęp owéj petycji.

2. Petycję organistów obrz. łacińskiego djecezji lwowskiéj, przemyskiéj, tarnowskiéj i krakowskiéj o zaprowadzenie instytutów dla kształcenia organistów i o polepszenie ich bytu, odstąpiono do załatwienia we własnym zakresie działania rzymsko kat. konsystorzowi archidjecezji lwowskiéj.

3. Petycję rady powiatowéj nowotarskiéj o zaprowadzenie w Nowym Targu czteroklasowéj niższéj szkoły realnéj z funduszów krajowych, odstąpiono z poparciem krajowéj radzie szkolnéj do załatwienia.

4. Petycję miejscowéj rady szkolnéj w Przeworsku o urządzenie w Przeworsku czteroklasowéj szkoły żeńskiéj, odstąpiono krajowéj radzie szkolnéj do załatwienia odnośnie do sumy 150,000 złr., uchwalonéj przez wysoki sejm na cele szkół ludowych.

5. Petycję komitetu dla budowy szkoły katolickiéj w Białe o pożyczkę w sumie 33,000 złr. na wybudowanie szkoły ludowéj katolickiéj, zwrócono bez skutku.

6. Petycję Jana Radomskiego, nauczyciela ludowego w Dobromilu o wsparcie, odstąpiono krajowéj radzie szkolnéj do załatwienia.

7. Uwiadomiono dyrekcję zakładu głuchoniemych we Lwowie, że petycja tamtejszych nauczycieli o przyjęcie ich płac w podwyższonych ilościach na fundusz krajowy, przez wysoki sejm załatwioną nie została, że jednak wydział krajowy gotów jest udzielić tymże nauczycielom w swoim czasie jednorazowéj zapomogi jeżeli tak jak w latach ubiegłych wyszczególnią się pracowitością w swoim zawodzie i wykażą zadowalniające rezultaty.

8. Petycję komitetu budowy szkolnéj w Mielcu, o jednarazowy datek na wymurowanie budynku szkolnego odstąpiono krajowéj radzie szkolnéj do załatwienia odnośnie do sumy 150,000 złr., uchwalonéj przez wysoki sejm na cele szkół ludowych.

9. Dla dwóch siorót po ś. p. Juljuszu Szczęsnowiczu, byłym archiwiście wydz. krajowego, wyznaczono na utrzymanie i wychowanie dla każdego z nich po 200 złr. za czas od 16go listopada do końca grudnia 1872 i na rok 1873 i postanowiono, w celu udzielania stałego datku tymże sierotom, przedstawić wysokiemu sejmowi wniosek na przyszłéj sesji.

10. Petycję gminy wielickiéj o subwencję dla szkoły wydz. w kwocie 2000 złr., tudzież petycję gminy Winniki o subwencję dla tamtejszéj szkoły ludowéj, odstąpiono stosownie do uchwały wysokiego sejmu z 7go grudnia 1872 r., krajowéj radzie szkolnéj do załatwienia.

11. Petycję wydziału rady powiatowéj Nowo Sądeckiéj o subwencję dla trzech nauczycieli szkoły żeńskiéj pp. Klarysek w Starym Sączu, odstąpiono kraj. radzie szkolnéj do załatwienia we własnym zakresie działanie.

12. W uwzględnieniu powodów przytoczonych w petycji sejmowéj Karola Mikłaszewskiego, auskultanta c. k. sądu krajowego we Lwowie, udzielono temuż tytułem nadzwyczajnego wsparcia dla umożliwienia osiągnięcia stopnia doktora praw kwotę 210 złr. pod warunkiem, ażeby w swoim czasie przedłożył dyplom doktorski.

13. Petycję Emila Wisłockiego o subwencję na wydanie dzieła historycznego dla użytku młodzieży szkolnéj odstąpiono krajowéj radzie szkolnéj.

14. Petycję Balbiny Pietruskiéj, wdowy po nauczycielu trywialnym o wsparcie, odstąpiono krajowéj radzie szkolnéj do załatwienia

15. Córkom po ś. p. Genowefie Bojarskiéj wdowie po sekretarzu byłych Stanów galicyjskich Janie Bojarskim, a mianowicie: Walerji, Józefie i Gabrjeli Bojarskim i Adolfinie z Bojarskich Dydyńskiéj udzielono tytułem nadzwyczajnego zasiłku na koszta leczenia i pogrzebu ś. p. Genowefy Bojarskiéj kwotę 100 złr., a tytułem nadzwyczajnego wsparcia dla każdéj z córek po 30 złr. rocznie i postanowiono na najbliższéj sesji przedstawić wysokiemu sejmowi wniosek względem wyznaczenia stałego datku.

16. Petycje w sprawie szkół ludowych złożono do akt, jako załatwione uchwaloną przez wysoki sejm ustawą szkolną.

17. Petycję Tomasza Kirczowa nauczyciela ludowego w Korczynie o udzielenie jednorazowéj zapomogi uchwalono odstąpić krajowéj radzie szkolnéj do załatwienia we własnym zakresie.

18. Petycję Tekli Szafrańskiéj, wdowy po nauczycielu ludowym o wyznaczenie należącéj się jéj pensji odstąpiono krajowéj radzie szkolnéj do załatwienia we własnym zakresie działania.

19. Petycję Aleksandra Kisielewskiego o udzielenie subwencji na dalsze wydawnictwo pisma „Opiekun dzieci naszych“ jako też innych publikacji dla czytelni ludowych i bibliotek szkolnych, odstąpiono krajowéj radzie szkolnéj do możliwego uwzględnienia.

20. Petycję instytutu sióstr miłosierdzia u ś. Kazimierza we Lwowie o udzielenie zapomogi dla zakładu sierót przy tymże instytucie istniejącym, uchwalono odstąpić do załatwienia krajowéj radzie szkolnéj z uwagi, iż wysoki sejm nie wyznaczył wydziałowi krajowemu żadnéj kwoty na podobne cele.

21. W myśl uchwały wysokiego sejmu z d. 7 grudnia 1872 odstąpiono krajowéj radzie szkolnéj do możliwego uwzględnienia petycję klasztoru pp. Bazyljanek w Jaworowie o subwencję dla tamtejszéj szkoły.

22. Petycję ks. kanonika Jedińskiego o wydanie ustawy regulującéj pobór mesznego złożono do akt, gdyż sprawa ta załatwioną została uchwaloną przez wys. sejm ustawą o wykupno mesznego.

23. Petycję księdza arcybiskupa lwowskiego obrz. łac. względem przyjmowania do seminarjum łac. ukończonych uczniów gimnazjalnych, chociażby w czasie nauk do wojska byli wzięci — odstąpiono c. k. prezydjum namiestnictwa z poparciem téj prośby.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 23 marca.

(L.). Izba niższa rady państwa załatwiła się w ostatnich swych posiedzeniach z ustawą o postępowaniu w sprawach drobiazgowych; wniosek rządowy został o tyle zmieniony, że ustawa ta nie będzie miała zastosowania w Galicji i w Bukowinie; znowu dowód szczególnéj pieczołowitości pp. centralistów o dobro naszéj prowincji. Ustawa zaś o kompetencji sądów (niekolegjalnych) została odrzuconą; przeciw niéj przemawiali posłowie z grupy gmin miejskich i dr. Herbst. Izba panów we czwartek odbędzie posiedzenie. Co do terminu zamknięcia rady państwa donoszą dziś co następuje: Cesarz przybył wczoraj z Gedöllö celem wysłuchania sprawozdań ministrów o stanie robót parlamentarnych. Do 5 kwietnia mają się obie izby załatwić z sprawami zaległemi, poczém zostaną odroczone przez ferje wielkanocne i dopiero 25 kwietnia zbierze się znowu parlament, i po wyrównaniu dyferencji między dwiema izbami, nastąpi uroczyste zamknięcie mową od tronu.

Budżet wojskowy znowu zaczyna rozgrzewać umysły; gdy przed kilkoma tygodniami pojawiła się była pogłoska w dziennikach, że p. Kuhn znowu przekroczył budżet, prasa półurzędowa zaprzeczyła temu stanowczo, wskazując na dane w swoim czasie słowo ministrów, iż budżet zeszłoroczny pozostanie budżetem normalnym; dziś podaje *Presse* cyfry budżetu wojskowego na rok bieżący, i okazuje się z nich, iż rzeczywiście przekroczono budżet tak zwyczajny jak nadzwyczajny; walka więc będzie nieuniknioną.

Wczoraj przyniosły dzienniki wiadomość wybornie ilustrującą nasze stosunki społeczne. W rubryce „Neue Concessionen“ figuruje dr. L. Stein profesor ekonomji politycznéj na uniwersytecie tutejszym jako „gründer“ nowego towarzystwa pod nazwą: „Wiener-Butter-Fabriks-Actien-Gesellschaft,“ „masło na akcje!“ zawoła ten lub ów hreczkosiej galicyjski, ale to najmniejsza; dr. Stein, profesor słynny, znany nadto jako umiarkowany, wprawdzie zwolennik nowych teorji socjalistycznych, figurujący między „gründerami“ „Sanatorium“ „Hufeisenbeschlag-Fabriks-Aktien-Gesellschaft“ i t. d. i t. d., to stanowi fakt bardziéj jeszcze gorszący, niż ten, że w swoim czasie słynni profesorowie medycyny założyli t. z. „Curorte-Gesellschaft,“ bo ci ostatecznie, jako niefachowi, mogli się dać złapać przez spekulantów, inaczéj, powaga ekonomiczna jak dr. Stein!...

Wiedeń. Postanowieniem z d. 20 marca b. r. udzielił cesarz inżynierowi i naczelnikowi stacji północnéj kolei żelaznéj cesarza Ferdynanda Czadkowi w Krakowie, tudzież przy tejże kolei zajętemu adjunktowi inżynierskiemu i naczelnikowi stacji Józefowi Grychowskiemu w Oświęcimie w uznaniu odznaczającéj się i gorliwéj służby, złoty krzyż zasługi z koroną.

— Postanowieniem z d. 13 lipca z. r. pozwolił cesarz posiadaczowi ziemskiemu Władysławowi Cikowskiemu w Słobodzie przyjąć i nosić udzielony mu krzyż honorowy zakonu Joannitów.

Niemcy.

[Przebieg rokowań z rządem francuzkim — korespondencja poufna p. Thiersa z cesarzem niemieckim — czynności sejmu niemieckiego i rady związkowéj — manifest przedwyborczy stronnictwa postępowego].

Cały przebieg rokowań pomiędzy rządem francuzkim i niemieckim pozostaje dotychczas w tajemnicy. Dzienniki nawet nie robiły wielkich usiłowań do odgadnienia tych tajemnic dyplomatycznych. Spodziewają się jednak, że po dokonanéj ratyfikacji Bismark przedłoży akta dotyczące téj sprawy i skreśli cały jéj przebieg.

Jednak jest rzeczą więcéj niż wątpliwą, czy kanclerz przedłoży sejmowi niemieckiemu całą korespondencję dyplomatyczną.

Rokowania p. Thiersa z rządem niemieckim niezawsze miały charakter urzędowy. Thiers prowadził, jak zapewniają, poufną korespondencję z cesarzem niemieckim, w któréj odwoływał się nieraz do uczuć cesarza Wilhelma, jednem słowem chwytał się wszelkich możebnych sposobów. W jednym ze swoich listów przypominał p. Thiers cesarzowi niemieckiemu, iż obaj są już bardzo starzy, i jeżeli cesarz Wilhelm stoi dziś szczęśliwie u kresu swych życzeń, — to niechże przynajmniej i jemu pozwoli doczekać téj chwili, gdy wojska niemieckie opuszczą ziemię francuzką, aby mógł oczy zamknąć spokojnie.

Faktem jest, że w kołach dworskich i w wyższych sferach wojskowych są nadzwyczaj zadowolnieni z konwencji dnia 15 marca, na mocy któréj Niemcy opuszczają terytorjum francuzkie i otrzymują resztę kosztów wojennych. Zapewne powody tego zadowolenia muszą być bardzo ważne, gdy nawet niektóre czasopisma ukryć go nie są w stanie. List barona Manteuffel daje tylko niejasne w tym względzie wskazówki, i dla tego z tém większą niecierpliwością oczekują wszyscy chwili, gdy Bismark przerwie swoje może nieco za długie milczenie.

Zdaje się, że sejmowi niemieckiemu nie będzie przedłożony budżet wojenny, także i przedłożenie prawa o reorganizacji armji jest dosyć wątpliwem. Ten ostatni projekt do prawa został dopiero przesłany do wszystkich państw związkowych. Pomimo oporu partykularystów wyznaczono komisję do zbadania projektu do prawa o własności związkowéj. Na przewodniczących komisji obrano pp. Miquél i Luerno. Projekt ten pomimo to, iż wielu liczy przeciwników, znajdzie jednak poparcie większości sejmowéj. Wydział rady związkowéj zajmował się ostatniemi czasy prawem o podatku na sól i prawdopodobnie zgodził się na zniesienie tego podatku. W chwili obecnéj przystąpił do obrad nad podatkiem od tytoniu. Komisja zaś sejmowa zakończyła obrady nad podatkiem giełdowym. W sejmie i radzie związkowéj jest bardzo wielu przeciwników podatku od tytoniu i podatku giełdowego, które, jak wiadomo, mają zastąpić miejsce podatku na sól. Podług ich zdania podatek na tytoń i podatek giełdowy staną się jeszcze uciążliwszemi od podatku na sól. Kanclerz dosyć długo zaprzątał się myślą ustanowienia osobnych urzędów sanitarnych w całem państwie niemieckiem. W tym celu zasięgnięto zdania wielu naukowych powag, lecz projekt ten napotkał na silny opór w radzie związkowéj, albowiem byłby powodem do nowego nieporozumienia z rządami poszczególnych państw. Prawdopodobnie dawne urządzenia sanitarne pozostaną nietknięte.

Kanclerz wniósł w sejmie niemieckim projekt do prawa o utworzeniu osobnego trybunału dla Alzacji i Lotaryngji, mającego rozstrzygać spory o kompetencję pomiędzy władzą sądowniczą i administracyjną. Trybunał ten będzie się składał z 8 członków, z których jedna połowa ma być wybraną z łona rady związkowéj, a druga z najwyższéj izby handlowéj pod przewodnictwem prezesa téjże.

Miejscem pobytu tego trybunału dla Alzacji i Lotaryngji będzie Lipsk.

Postępowcy z sejmów niemieckiego i pruskiego bardzo gorliwie naradzali się nad manifestem wyborczym. Manifest ten zawiera krótki zarys programu stronnictwa postępowego. Chociaż manifest dotyka tylko spraw specjalnie pruskich, jednak w skutek solidarności interesów podpisali się na nim i posłowie na sejm niemiecki.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przedwczorajszy koncert p. Bylickiego powiódł się najzupełniéj. Sala koncertowa napełniła się doborową publicznością, pragnącą okazać ulubionemu pianiście o ile piękny jego talent sprawia przyjemności, o ile słusznie jest ceniony. Nigdy jednak talent ten nie uwydatnił się świetniej jak przedwczoraj przy wykonaniu dzieł takich mistrzów jak: Beethoven, Bach, Schuman i Schubert. Różnorodny wybór dzieł tych jak z jednej strony świadczy o zamiłowaniu koncertanta do utworów poważniejszej treści, tak znów z drugiej dowodzi najlepiej wszechstronności jego mechanizmu. W trzech odrębnych bowiem szkołach: klasycznej, szopenowskiej i teraźniejszej mógł p. B. okazać całą umiejętność wirtuoza i uwydatnić wszystkie piękności nagromadzone w tych dziełach.

Precyzja, pewność, łatwość mechaniczna, to przymioty zewnętrzne gry p. B. — z nich płynie jasność dykcji tłómacząca się właściwem frazowaniem, stosowną akcentacją i rozmaitością kolorytu. Jego expressja jest zawsze pełna prawdy i od wszelkiej przesady wolna, ton sprężysty i ogólny zaś charakter gry p. B. nie ma wyszukanej pieszczotliwości, nie razi dziwactwem ustawicznych sprzeczności ale całości myśli święcie strzeże.

Wszystkie też niemal dzieła wykonane przez p. B. nosiły na sobie cechę wykończenia i artystycznego poczucia, dowodzącego, że talent wirtuoza dobiegł już do granic pełnego rozkwitu, oraz umiejętności wypowiedzenia i przedstawienia piękna w sztuce. Szczególniej pięknie oddał koncertant z towarzyszeniem orkiestry przepyszny *koncert Beethovena* (*Es* dur) grając z wysokiem zrozumieniem majestatyczne *Allegro* z elegancją i uczuciem *Audante*, z werwą zaś i zapałem kończący *Finał*.

Bach, Schumann znaleźli w p. B. niemniéj godnego przedstawiciela; był też reprezentowanym i Chopin, chociaż zbyt szczupło jak na nasze zamiłowanie bo jednym tylko *Nocturnem*. W oddaniu jednak eterycznej tej kompozycji oddalił się nieco koncertant od właściwego jej charakteru, wymagającego więcej miękkości, więcej subtelnego cieniowania a nadewszystko mniej przyspieszonego ruchu w okresie pierwszym. Śliczne natomiast uwieńczenie koncertu stanowił pełen ognia i siły *Marsz Schuberta* w układzie, jeżeli się nie mylimy, Tausiga. Utwór ten wyszedł z pod palców p. B. z tą lekkością i swobodą, w obec której myśl o trudności kompozycji blednieje. Grzmiące oklaski słuchaczów towarzyszące wykonaniu każdego z wymienionych powyżej ustępów zapewniają ostatniemu koncertowi p. B. miłe wspomnienie w kronice muzykalnej naszego miasta.

W urozmaiceniu programu pomagali koncertantowi amatorowie darząc słuchaczów naprzemian to pięknym duetem Mendelsohna, to pieśniami Schumana i Campany to wreszcie smętną Romanzą Mercandantego *Il Sogno* odśpiewaną głosem basowym równym, czystym i silnym.

Z utworów odegranych na wiolonczeli *Canzonetta* Pergolese'go zyskała sympatyczne przyjęcie.

Resztę programu wypełniła orkiestra ks. pruskiego pod kierunkiem kapelmistrza p. Schindelarza. Niejednokrotnie zaznaczyliśmy postęp i ciągłe doskonalenie się téj orkiestry; dziś nadmienić wypada, że wykonanie potężnej uwertury Mendelsohna z *Hybridów* oraz Beethovenowskiej z *Egmonta* nie pozostawiało pod względem dokładności, jedności i wycieniowania szczegółów nic do życzenia. Staranność, z jaką orkiestra towarzyszyła p. Bylickiemu w trudnym *koncercie* Beethovena sparaliżowaną została przez niski strój instrumentów dętych, które z fortepianem w rażącej były sprzeczności.

Teatr. — Z wielkiém powodzeniem odegrane zostały na wczorajszém przedstawieniu dwie sztuczki: „Aktorka“ i operetka w jednym akcie „Piękna Galatea.“ W pierwszéj z nich pani Hoffman grą swoją, z takim talentem, z taką znajomością sztuki oddała rolę aktorki, że publiczność licznemi oklaskami obsypywała co chwilę znakomitą artystkę. Śmiało można powiedzieć, że wprowadzała publiczność w podziwienie. P. Zamojski również wiele przyczynił się dobrą swoją grą do zupełnego powiedzenia się sztuczki.

W „Pięknéj Galatei“ panna Ćwiklińska była prawdziwie piękną, gra i śpiew dorównywały; zresztą wszyscy występujący tak pani Bobrowska, pp. Zakrzewski i Zamojski, nie pozostawili w téj operetce nic do życzenia. Jako mały detalik, możemy zwrócić uwagę szanownéj dyrekcji, że niektóre kostiumy z występujących osób w operetce dobrze już zasługujące na dymisję — raziły starością.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Odczyt. — Dziś we środę dnia 26 b. m., o godzinie 6 wieczór, w sali akademji nauk i umiejętności, na dochód tow. wzajemnéj pomocy uczniów wszechnicy jagiellońskiéj, będzie miał odczyt dr. Maurycy Straszewski: „Mowa i jéj znaczenie w duchowém życiu narodów, kilka myśli z psychologji narodów.“

Wykład. — Jutro we czwartek dnia 27 marca od godziny 12—1 w południe, w muzeum techniczno-przemysłowém, odbędzie się publiczny odczyt dr. Straszewskiego, docenta uniwersytetu jagiellońskiego: „O psychologji i o praktycznem zastósowaniu jéj badań.“

Koncert. — W piątek dnia 28 marca r. b., danym będzie w sali hotelu saskiego koncert na dochód pozostałéj wdowy i sierót po ś. p. Moniuszce.

---

w miecze się przekuwa i harde szlachciców zbroice. Za Piastowiczem umieją w bój cwałem lecić skrzydlaci bojarze, a gdy w bój pójdą, Litwie biada i biada Jaćwieży. I Niemiec pod Płowcami już zadrżał przed migiem polskiego oręża.

Naród króla-starca, Władysława Łokietka, z płaczem zaniósł na Wawel, i trumnę przy złotéj biskupa Stanisława złożył trumnie, a młody Kazimierz na ojcowskim siadł tronie, i szczerbiec wziął Bolesława.

„Patrzcie na niego!“ — matki wołały, dzieci podnosząc po nad głowy tłumu.— „Oto pański pomazaniec siadł pod liliowemi hafty. Gdy trząść będzie brodą ową kędzierzawą, pierzchać będą wrogi.“

A król się uśmiechał łaskawie. Czule szeptał do dziewek płonących wstydliwym rumieńcem, i wąsa podkręcał, do lwa podobny złotogrzywego. A gdy Bogorya, arcybiskup gnieźnieński, księgę ewangelji otworzył, i gdy król młody śpiewu świętego słuchając, powstał, sparty o miecz obosieczny, — wskazał pan Melsztyński dumnie pana narodowi, i okrzyk radosny wyrwał się ze wszystkich piersi:

„Witaj-że nam miły hospodynie, witaj-że nam Kazimierzu królu!“

I miecze w pochwach brzęczały, niecierpliwe krwi wrażéj i bliskiego zwycięztwa.

Lecz król do komnat się zamknął, i wielkie księgi roztworzył, i nad księgami siedział tylko, tak, iż szlachta wreszcie pomyślała — że to baba i człek gnuśny. Borkowicz rzekł na wiecu w Poznaniu: „My się pod tym babą wojny nie doczekamy. Litwin wzrośnie w dziwną potęgę i będzie nam urągał, Niemiec wzgardzi nami, a Rusin naszą wnet spali stolicę.“

„Kazimierz snać żelaza się boi.— Wypłoszmyż ptaszynę z tronu, i wsadźmy nań męża — mazowieckiego Piasta.“

I jak to polskiéj szlachty zwyczajem, ze śmiéchem poszła do boju, i myślała, że samym śmiechem zwycięży. Ale w Kazimierzu Bolesławów krew zakipiała; ojcowską ręką bunty poskromił — i buntownikom przebaczył — zdziwionym. Oni kraj szaty jego całowali, a on słał posły do Niemiec murowanych.

Krzyżacy pokojowi się dziwili, i kłamać próbowali.... Ale gdy Kazimierz im powiedział: „Kłamiecie!“ pokój zawarli; i z Malborgu poszły posły do Wilna.

Dzicz litewska, do litewskiego podobną była zwierza. Ktokolwiek chciał, bił Litwina, i nie było dlań prawa ni przytułku na świecie. Bogi litewskie błądziły po borach i pustych ostępach, a mężowie czasem z saméj-że rozpaczy w Tatara się przedzierzgali i lecieli krwawić ziemie strasznego sąsiada.

I teraz w Wilnie stanęli przed Giedyminem polscy posłowie, myśląc, że wchodzą do nory lwa srogiego: „Król nasz chce z wami żyć w pokoju — rzekli — chce, byście jemu bratnią podali rękę, i chce waszą córę zwać swoją żoną.“ — A słysząc te słowa, zapłakał Giedymin żelazny, i zawołał: „O dzięki wam Lachy za słowo przyjaźni i pociechy, bo wśród nieprzyjaciół ciężko żyć Litwinowi.“ I strojną w futra wysłał do Polski Aldonę, z orszakiem litewskich gęślarzy, i wraz z Aldoną przysłał Lackiemu zięciowi, wszystkich w darze, niegdyś w Polsce wziętych jeńców. Cieszyli się ojcowie wróconymi syny, a matki płacząc i śmiejąc się, dzieci swe do łona tuliły. Utraconą żonę witał rycerz owdowiały, dzieci matkę witały, a spustoszone pola witały Pana.

I zaczął Kazimierz, jak rolnik troskliwy, ojczyste zwiedzać niwy. Wyniosłe czoło chylił, by wejść do wieśniaczéj chaty, i pytał się gospodarza, jak dawno sadzone ogrodowe grusze. Dziatwę wiejską brał na kolana i pieścił się z nią, do niańki podobny, tak, że się tém gorszyli koronni panowie — żelazni i butni.

I do pasieki król kmiotków chodził, pomny kołodzieja przodka, miód z ulów własnoręcznie wyjmując. A gdy pszczoły na jego usta siadały, nie odganiał ich, jedno znosił cierpliwie. A one cierpliwością przyswojone ust nie kąsały królewskich. A dziatwa wiejska białych głów wieńcem króla otaczała, prosząc o bajkę jaką. Uśmiechał że się pan ów możny, i prawił dzieciom o tém, jak się księżyc w porannéj kochał zorzy, i jak bladł z miłości.

I mury wielkie dokoła grodów drewnianych stawiał, i świetne Bogu stawiał z cegły przybytki, i pod krzyż wieże wyniosłe murował.

Obok Polski legła Ruś święta, siostra jéj rodzona. I tak jak dziś, tak za dni Kazimierza chylił się burzan po ruskim stepie, i czerniały na Karpatach i ponad Prypecią bory; tak jak dziś płynęły Boh, Dniestr i Dniepr do morza spienioną falą.

Aleź Tatarzyn gościł na Rusi. Przyszli-ż tedy ode Lwowa ludzie brodaci, popi i bojarzy, i rzekli królowi: „Wieleśmy o twojéj mądrości słyszeli Kazimierzu, i o miłości twéj słyszeliśmy wielkie cuda. Bo mówią, żeś nawet pogańską ukochał Litwę. Ukochaj-że także Ruś naszą, i wybaw ją od Tatara.“

Kazimierz wysłuchał prośby, i wstał od książki, i mieczem opasał biodra, i stał się żelaznym Piastowiczem, do ojców podobnym. Dziwiła się szlachta animuszowi jego, i wojennéj postawie, — i Tatarzyn pierzchnął przed nim — krzycząc.

Pozbyła'ć się Ruś czerni, a król zjechawszy na Podole, wziął pług w ręce, a najpierwszemu z kniaziów woły poganiać kazawszy, odorał pola dzikie od kmiecéj sadyby.

Dzieci ruskie przywołał do siebie, i dawszy łakoci, dumkę im śpiewać kazał; a matki zdziwione, patrząc na niego, nie wierzyły, by to mógł być kniaź Rusi, i Polski król możny.

Jeźliż się z poganinem sprzymierzył, toć tém bardziéj nie mógł na kacerzy się srożyć. Bronił tedy cerkwi i czerńców monasteru.

Gdy wrócił, już szemrać na to zaczęli biskupi. Wtém wszedł do Polski wygnańczy naród, niegdyś ukochany przez Boga. Piasek lgnął do stóp pokrwawionych; próżne a krwawe powieki oślepionych starców w czarną nicość patrzały, a dziewice Izraela włos nieczesany szarpały, złorzecząc życiu swemu, i zimnym wiatrom północy. Bo z Andaluzji złotéj szedł naród wygnaniec.

Na czele pochodu szli mędrcy we wschodniéj odzieży. Długie brody poważnie na pierś spływały, a boże przykazanie w drżącém pozostało ręku.

„I tyś jest chrześcijaninem, królu“ — rzekli, na twarz przed Kazimierzem, na Wawelu, padłszy, — „więc być może, iż nas każesz psami w dalsze zagnać stepy i lody, kędy nam nie pozostanie nadzieja inna, nad nadzieję w Panu.“

„Ale cuda'śmy o tém słyszeli, że ty chcesz z miłości wystawić rzeczpospolitą.“

„Przyjm nas tedy Kazimierzu, synu Władysławowy, bo i my taką ojczyznę ukochać zdołamy. Pracować będziemy dla ciebie, i skarby dla ciebie zbierać będziemy. Żyć nam tylko pozwól, a praw żadnych od ciebie nie żądamy.“

Tak mówili rabini, a dziéwka jedna żydowska, Esther prawdziwa, o białém łonie i oczach spłoszonéj sarny, do stóp królewskich z płaczem padła i błagała go, nie słowy — jedno wejrzeniem.

Kazimierz naród wygnany do miłosnéj przyjął ojczyzny, a żydówce kazał być na Wawelu.

Po gotyckich krużgankach stąpali oboje, wśród cieniów nocnych. On o wielkim kochającym Bogu mówił, o Bogu lackiego narodu; a ona prawiła o hiszpańskich męczarniach żydowskiego narodu, co także niegdyś miał Boga wielkiego.

I potém gusła różne pokazywała królowi: dziwne postacie, co się wśród świateł dziwniejszych jawiły, i tęcze świetne wydzierane łonu ciemności. Złoto chciała stworzyć, i żywota tajemne tętno znaleźć chciała, prawiąc o pierwiastku we wszech rzeczach ukrytym, którego myślą owładnąć nie można, o pierwiastku posłusznym dziwacznemu, szeptanemu zaklęciu.

I król wierzył, nie jéj wymowie ponoś, jedno jéj wejrzeniu, i dawał sobie na szyję amulety wieszać.

Gdy sierpy włościańskie miały złotemu zbożu głowy ścinać, i pierwéj jeszcze, skoro się tylko zazieleniły błonia północy, jechał król z Esterką w łobzowskie ustronia, pomiędzy ukochane kmiotki, siana wonią oddychać i zbierać polne kwiatki, lub patrzyć jak ptactwo miłosne gonitwy wśród konarów kwitnącéj lipy wyprawia. A bocianowi dał król gniazdo ulepić dla dzieci, na królewskim dachu.

Raz wreszcie krzyk wielki i straszny rozległ się po komnatach królewskich. W ramionach króla znaleziono trupa Esterki, a na królewskiém czole znaleziono znamię czarnéj rozpaczy. Wzięliż śpiesznie na mary żydówkę i włożyli ją do ziemi, a pacholęta królewskie odganiały kruki i wrony od miejsca, na którém sypano mogiłę Esterki.

Włos posiwiał królowi i kibić jego się pochyliła, a dzieci chłopskie, garnąc się do niego, zastawały nie mniéj łaskawego, ale smutniejszego pana.

A wciąż o dobru i zbawieniu rzeczypospolitéj myśląc, do Wiślicy wsze zwołał biskupy i pany, i szlachtę wszelką, i kazawszy przynieść do siebie ustawy i prawa, jakie gdzie były po krajach różnych rzeczpospolitej, przeglądał księgi owe, i z treści ich prawo nowe — powszechne wyciągał.

A dokoła błogo było i dobrze, i szczęśliwie w ojczyznie. Niezliczone galary szły Wisłą ku lackiemu morzu, między okręty niemieckie i wieloryby i morskie poczwary, a na galarach sól była i drzewo rzezane, i zboże i wełna. Od Turczyna i Greka szedł kupiec na wielbłądach w Ruś, a z Niemiec szedł rzemieślnik do Krakowa, kędy płótna białe wyrabiano, i czerwcem barwione tkaniny.

Król białobrody wśród kochającego siadł narodu, i kłaniały mu się wojewody — milcząc i na wielkość jego patrząc.

Jeden Bogorja, Gniezna arcybiskup, śmiał w imię kościoła ciężki grzéch królowi wypomnąć. W ornacie stał, w infule i z pastorałem w lewicy. Prawicę poważnie podnosił, a wielkie *sigillum* było na prawicy, na pierścieniu:

„Azaż to dostojnie, mości królu polski, iżeś ty, pan tak zamożny w chrześcijaństwie, przyjął do miłości twéj córę wyklętego narodu, żydówkę niewierną, tułaczkę i czarownicę? Azaż to przystojnie, żeś wraz z nią wyklęte wywołał duchy, i żeś do Saula podobny, nie dawał spać cieniom przodków twoich?“

„Mądrym niby w rządach byłeś, aleś nad sobą nie władał stale, i umiejąc rozkazywać, słuchać nie umiałeś, choć już mędrcy pogańscy rzekli, że w słuchaniu sprawiedliwość.“

„A téj, któréj żadna nie przystała władza, dałeś się związać i stałeś się jeńcem niewiernéj, o królu! — Źleś czynił, i przeto będziesz czynił pokutę.“

Tak mówił arcybiskup, i dziwiono się arcybiskupiéj odwadze. Baczyli panowie radni na to, czy czarnego gniewu chmura pańskiego nie zaciemni oblicza, czy grom z oczu nie spadnie na zbyt śmiałego kapłana. Ale na twarzy pańskiéj pokój jedno znać było — i boleść, i pokorę.

„Nie złorzecz biskupie — rzekł Kazimierz — umarłéj! Tam sąd się nad nią już odbył, a nie nam się wdzierać w owe sądy, jedno tobie biskupie przystało — o miłosierdzie wszelkie błagać Pana.“

„A jeżeli grzesznika napominasz, to poddam się pokucie, którą na moją nałożysz głowę. Jedno pamiętaj, żem nie z dumy zgrzészył, jedno z miłości.“

A na to śmieléj rzekł duszpasterz: „Więc zadam ci Kazimierzu zbawienną wielce pokutę. — Byłeś buntownikiem przeciw woli kościoła i błędu nie tępiłeś kacerskiego. Na Rusi dajesz urągać Piotrowej stolicy, z Litwą pogańską kazirodcze zawarłeś przymierze, i żydów sprośnych do twego przyjąłeś państwa. Gadzinę do zanadrza twego wpuściłeś, naród, któremu przykazaniem z chrześcijanami wojować, naród nikczemny, naród co pieniądz zagarnie i ziemię, a obcym na zagarniętéj będzie roli, i wrogiem gościnnego narodu. — Tyś się zlitował nad żydami, a oni na wnuków twych plwać będą.“

„Zadam ci przeto Kazimierzu, zbawienną dla narodu pokutę. Zerwij z Litwą i najedź pogańskie jéj ziemie tępiącemi wszystko zastępami; zburz ruskie cerkwie, a żydów wygnaj na północ pomiędzy Tatary.“

Lecz teraz już nie był Kazimierz pokornym, jedno stał w strasznym lwim majestacie, i berło żylastą ściskając prawicą, odrzekł pewnym a gniewnym głosem:

„Nieprawdaż księże, że tobie daję w kościele do woli służyć Chrystusowi? I mnie tedy pozwól dowoli służyć mu na tronie, i państwo jego stawiać miłości, aby w dzień sądu nie powiedział Polsce: oto głodny byłem, a nie nakarmiłaś mię; oto byłem spragniony, a nie napoiłaś mnie; oto byłem nagi, a nie przyodziałaś mnie!..“

„I nie bądź nazbyt mądrym, na wzór Niemców. Bo Niemców jest wielu, i mądrość im do czasu wystarczy. — Ale myśmy nieliczni, i trzeba nam przeto do życia miłości, aby się z nami inne ludy zrosły w Chrystusie, a nie w niewoli.“

„A jeźli żydzi nas rozkrzyżować zechcą, to wiész biskupie, że ich to będzie, a nie nasza zbrodnia.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program:

Oddział I. — 1. Uwertura z „Halki" Moniuszki, wykona orkiestra. 2. Koncert Mozarta, D moll, wykona p. W. Junosza z tow. orkiestry. 3. Arja z opery „Dinorah" Meyerbeera, solo sopran. 4. Deklamacja, wygłosi p. Hoffmann. 5. Czaty Mickiewicza, muzyka Moniuszki, solo bass.

Oddział II. — 6. Sonata Beethovena, C dur, wykona p. W. Junosza. 7. Arja z „Halki" Moniuszki, solo sopran. 8. Arja z „Halki" przez Vieuxtempsa, na skrzypce, wykona p. kapelmistrz Hock. 9. Ballada Chopena, G moll, wykona p. W. Junosza.

Dnia 22 mb. pod przewodnictwem prezesa sądu krajowego w Krakowie p. Hubricha odbyły się wybory prezesa kolegjum i izby notarjalnéj w Krakowie oraz członków izby, a to z powodu zaprowadzenia ustawą notarjalną z r. 1871 orzeczonego samorządu instytucji, któréj dotąd prezydował jeden z radców sądowych.

Do okręgu izby notarjalnéj w Krakowie należą obecnie notarjusze urzędujący w obrębie sądów kolegjalnych w Krakowie i w Nowym Sączu.

Prezesem kolegjum i izby notarjalnéj obrany został prawie jednomyślnie p. Stefan Muczkowski, notarjusz w Krakowie; członkami izby pp. notarjusze Brzeski z Podgórza, Chwalibóg z Żywca, Grotowski z Nowego Sącza, Horwath z Chrzanowa, Łapiński z Wieliczki, Ramult z Brzeska. Zastępcami członków izby panowie Niemczewski z Oświęcima, Rudolphi z Krzeszowic, Stawarz z Białéj.

O pannie Amalji Majdrowicz, Krakowiance — która w roku 1864 jako dwunastoletnie dziecko w mieście naszém koncert na fortepianie dawała — rozpisują się szeroko czasopisma paryzkie, a szczególniéj teraz po koncercie danym na własny dochód w Paryżu.

Moniteur universel porównywa grę panny M. z grą Liszta, a przy końcu długiego artykułu powiada: „Starzy nasi artyści, obecni na tym koncercie, słysząc pannę Majdrowicz, przypominali sobie pierwsze wystąpienie p. Plejel."

Magistrat pozwolił na wydzielenie z realności l. 139 dz. IV przy ulicy Garncarskiéj gruntu [illegible], obejmującego 1113 sążni kwadratowych obszaru, i utworzenie z niego dwóch odrębnych realności, oznaczając je l. 155 i 156 dz. IV.

Dnia 20 mb. po południu wpadł 17letni Jan Żywot z Kongresówki, który w fabryce [illegible] w Dąbiu pod Krakowem nad kotłem do wywarzania kości pracował, — przypadkiem do kotła i poparzył się aż do połowy ciała, tak że go musiano odnieść do szpitala św. Łazarza.

Bitka. — Dnia 24 mb. przed południem powstała w szynku przy ulicy Kurniki w pobliżu dworca kolei żelaznéj bitka, przyczém jeden tak mocno pobity został, że go do szpitala oddać musiano; dwóch aresztowała policja, a reszta rozpierzchła się.

W Lubawie powstaje nowy bank polski, pod nazwą: „Bank rolniczy i przemysłowy". Założycielami tego banku są pp.: F. Kaweczyński, L. Koźmiński, St. Łyskowski, J. Mieczkowski, W. Osiowski, dr. Rzepnikowski i ks. Sartowski. Kapitał zakładowy oznaczony na 50 tysięcy talarów, który zebrać się ma na akcje po 50 talarów płatne w ratach kwartalnych po 5 talarów.

† W Sokołowie zmarła w tych dniach **Zofja Ścisłowska**, znana ze swoich prac piśmienniczych, które acz w szczupłym rozwijały się zakresie, nacechowane bywały dobrą chęcią i zamiłowaniem rzeczy domowych. Ś. p. Zofja pisywała artykuły do *Pierwiosnka*, pisma redagowanego niegdyś przez p. Kraków; wydawała „Noworocznik lubelski" p. n. *Fijołek* na rok 1844, 1845 i 1846 z rycinami; napisała „Wspomnienia z przejażdżki po kraju" w 2-ch tomach, (Warszawa 1857 r.); „Cztery powieści obyczajowe," (Warszawa 1842 r.); „Obrazki dla dzieci," (1858 r.) i „Powieści dla dzieci," (Lublin 1855). Zofja Ścisłowska prócz tego, była jeszcze korespondentką *Kurjera Lubelskiego* w ostatnich latach; w *Tygodniku ilustrowanym* opisała „Kościół i klasztor kks. Bernardynów w Rodecznicy."

Na wspaniałéj uczcie u posła francuzkiego w Berlinie, książę Bismark chwaląc wyborne potrawy któremi traktowano gości, zakończył w ten sposób przemowę swoją do gospodarza: „doznałem tu bardzo przyjemnego zawodu, sądziłem bowiem, że tylko... zemstę gotujecie."

Epstein młody już przyjechał i da w sali hotelu saskiego przedstawienie magiczne.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 24 i 25 marca piękna pogoda; dnia 24 termometr doszedł do +8.0 od —2.0, zaś dnia 25 do +11.6 od —0.8 R. Barometr zwolna opada, rano o 6 dnia 26 stan jego był 332.44, termometru +1.8 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Bolesław Trebowelski z familją z Brzeska; Ludw. Heintz wł. z Lipawéj; Henr. Lesser księg. z Wrocławia; Józef Swierczewski, Ant. Jastrzębski wł. d. z Kongresówki; Gustaw Konecny jeneralny sekr. wzaj. ubezp.; Karol Fischer dyr. tow. wzaj. pomocy, Rudolf Bajer sekr. tow. ubezp. ogn., z Wiednia; Feliks Kollat wł. d. z Jodłowéj.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Kazim. Lgocki wł. d., Zofja Gorzębska wł. d. z Galicji; Józef Polewski ob., Ant. Pokityński ob. ze Lwowa; Ant. Dziacomo kup., Wasconi Benito kupiec z Włoch; Juljan Sławiński ob., Gustaw Kozierowski wł. d. z Kongresówki; Juljan Roczyński ob., Leopold Nowak dr. med. z Skalbmierza; Kaz. Wojtun ob. z Galicji; Juljan Kołowski prof. ze Sącza; Jan Bener c. k. urz. z Winnik; Stan. Serafiński z fam. ob. z Kielc; Binau Keller wł. d. z Węgier.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Aleks. Dydyński wł. d. ze Słupi; Ignacy Moszczeński wł. d. z Poznania; Eugen. Holendowski wł. d. z [illegible]; Józ. hr. Mieroszewski z żoną wł. d. z Partynik; Wład. Jędrzejowicz wł. d. z Zaczernie; Hen. Jędrzejowicz wł. d. z Galicji; B. Percicaner kup. z Wiednia; Eugen. ks. Lubomirski wł. d. z Warszawy; Kornel Chwalibóg wł. d. z Grójca; Józef Konopka wł. d. z Mogilan; Wład. Haller z żoną wł. d. z Polanki; Konst. Emelianoff ob. z Olkusza.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 20 marca.

Edykta. Stanisławowski sąd obw. zawiadamia Herszę Kimmelmanna o nakazie zapłaty 250 i 250 zła. na rzecz H. Kindlera; kurator dr. Wurzel. — Sąd pow. w Dobromilu wzywa [illegible] Ferd. Ant. Trapp, pensjonowanego [illegible], zmarłego 7 grudnia 1882; kurator Ant. Grotowski w Dobromilu. Karol Bauer w Winnikach uznany został przez lwowski sąd kraj. za głupkowatego kurator Fryd. Wolf.

Licytacje. W sąd. obwod. w Przemyślu d. 12 maja i 16 czerwca realność l. 213 tamże. W sąd. pow. w Krynicy d. 16 czerwca „Łąka na wielkiej polanie". W sąd. pow. w Starym Sączu d. 24 kwiet., 26 maja i 26 czerwca sześć stajek gruntu. W sąd. pow. w Tuchowie d. 22 kwiet., 6 i 20 maja realność l. 140 w Zalasowéj. W sąd. obwod. w Nowym Sączu d. 8 maja i 5 czerwca dobra Lipniczka; cena wyw. 13,259 zła.

Konkurs. Posada administratora majątku fundacji Anton. Dydyńskiego; podania do wydziału krajowego.

Obwieszczenia. Do listy adwokatów wpisano: dra Marcelego Łękawskiego z siedzibą w Kołomyi i M. Dienera, emeryt. radcę sądu obw z siedzibą w Stanisławowie. Ministerstwo spraw wewn. udzieliło pozwolenie na otwarcie apteki w Sołotwinie; rozpisano konkurs; podania do starostwa w Bohorodczanach,

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (od 16go do 22go marca).

Wiedeń 22 marca.

△ Biorąc przeciętnie wszystkie papiery spekulacyjne, można powiedzieć, że kursa się obniżyły dość znacznie w stosunku do kursów zeszłego tygodnia. Najbardziéj ucierpiały efekta podpędzane przez konsorcja i syndykaty interesowane, którym zabrakło środków do podtrzymywania akcji od tego momentu, gdzie wielkie domy bankowe zaczęły wypowiadać depozyta, z których większa część przez mniejszych spekulantów sprzedawaną być musiała po jakichbądź cenach.

Kredytowe akcje obniżyły się o 2 zła., Anglo o 3 zła., ale wszystkie akcje nowych emisji znaczniéj ucierpiały, a niektóre z nich, szczególnie Baubanki, były nie do umieszczenia.

Kursa jednak poniedziałkowe stanowiły, jak się pokazało, początek do większéj deprecjacji walorów spekulacyjnych.

Renty i loteryjne papiery, a nawet kolejowe akcje nie doznały szwanku, ale téż za to mało w nich było obrotu.

Największego obniżenia i na pierwszéj giełdzie doznały Wekslerbank, o czém dzienniki lokalne *Vorstadt-Zeitung* i *Wiener Tagblatt* nie wspominają, bo im dyrektorjum instytutu tego dało wskazówkę w imieniu właściciela obu tych nibyto niezależnych dzienników, którym jest tenże Wekslerbank.

Mówią, że poniósł instytut Wekslerbanku znaczne straty w Berlinie, zaangażowawszy się w jakąś wielką spekulację, któreto straty uwydatnią się przy oznaczeniu (super)dywidendy za rok 1872. W sobotę stały 325 za 80 wpłaconych, a w poniedziałek o 10 zła. spadły.

Nazajutrz pokazało się, że w istocie są zlecenia znaczne do sprzedawania na tutejszéj giełdzie akcji bankowych i budowniczych, bo nawet domy frankfurckie i berlińskie awizowały tutejsze, że jednocześnie posyłają sztuki, które się sprzedać ma, i każą sobie już swrócić monetę swoją w talarach lub wekslach na Frankfurt w zamian za banknoty austrjackie

O Wekslerbanku doniosły inne dzienniki, że spadek jest usprawiedliwiony; powyższe zaś *Vorstadt-Zeitung* i *Wiener Tagblatt* podały wiadomość, że były notowane 314, ale poszły o 3 zła do góry.

Baubanki nawet lepszego gatunku ofiarowano po niższych cenach.

Dzienniki w Wiedniu wychodzące, prawie bez wyjątku, uspokajały publiczność tutejszą zapewnieniem, że niéma żadnéj racjonalnéj przyczyny do obniżenia kursów.

Wydemonstrować nawet starały się publice prywatnéj, że nowa podwyżka nastąpić musi. Że kursa wysokie i w przecięciu nie mają racjonalnéj podstawy, o tém się tu nie pisze — z zasady podtrzymania szwindlu przez dzienniki pozakupowane przez instytuty finansowe.

Na dwóch po sobie następujących giełdach, we środę i czwartek, trudności prolongacyjne się wzmogły, a co gorsza, zaczęli kapitaliści robić większe trudności i żądać znacznego pokrycia, np. 30 zła. na sztuce wpłaconéj nominalnie 80 zła. ale wysokie ażjo przedstawiającéj.

Wekslerbank znowu bardziéj się obniżyły od innych, bo z jednego dnia na drugi, kiedy już były spadły o 8—10 zła. w poniedziałek, spadły o 20 zła., tj. na 296 zła., poniżéj kursu niejako tradycyjnego, tj. poniżéj 300 o 4 zła.

Dewizy utrzymują się przy poprzednim kursie; napoleondory powyżéj 8.71, a dewiza Londyn, według któréj się regulują inne na tutejszéj giełdzie, niezwykłych doznaje oscylacji; czasem za 10 ft. szt. ofiarują zła. 9.10, a sprzedający żądają o 50 c. wyżéj i zwykle się kończy na podwyższonéj cenie.

Kredytowe akcje trzymały się stosunkowo najlepiéj, a gdyby do podpędzania kursu używano takich środków sztucznych, jak przy akcjach wpłaconych tylko częściowo, tj. po 80 na 200 zła. i niemających realnéj podstawy, niezawodnie cenę dzisiejszą podnieśćby łatwo.

Pouczającém jest w tym względzie sprawozdanie ogłoszone wczoraj przez ten instytut, które streszcza bilans dochodów i rozchodów za rok 1872. Ogólny dochód brutto wynosił 10.662,000 zła. w okrągłéj sumie, a rozchód 2.000,000 z górą, tak że czysty dochód wynosił przeszło 8.500,000 zła. Toby nie tyle znaczyło, gdyż wiemy, jak instytuty bankowe mogą przypadkiem ułowić „złotą rybkę" w postaci zyskownego interesu czyto zapomocą rządu czy innym sposobem, niezależnie od tego czy kapitał akcyjny wynosił 3 lub 4 miljony (jak przy Wechsler-, Raten-, Börsenbankach), czy 40 miljonów (jak instytut kredytowy); ale co wiele, a nawet najwięcéj znaczy, jest to, że interes bankowy *(das laufende Bank-Geschäft)* sam przez się wynosił 6.907,000 zła. czyli w przybliżeniu 7.000,000 zła., tak że przypadkowe zyski małą odgrywają rolę w bilansie Kredit-Anstalt.

Byłoby poprostu z samego interesu bankowego 17½ pct dochodu, czego żaden bank z akcji zupełnie wpłaconych nie okazał; bo inna rzecz mieć akcję niewpłaconą z obowiązkiem uzupełnienia wpłaty (np. 80 zła. wpłaconych, a 120 zła. do wpłacenia na zawołanie), a zupełnie „libérée" jak kredytową akcję.

Ma być superdywidenda oznaczoną na 22 zła., a 5 pct wpłaconych w styczniu 8 zła., razem 30 zła. na 160 zła. nominalnéj wartości.

Równocześnie z bilansem ogłoszonym kredytowego instytutu, publiczność dowiedziała się o stanie czynnym i biernym tak rozgłośnego banku „Unionbank," który do niedawna był właścicielem dziennika *N. fr. Pr.*, przez co miał łatwość wpływania na publiczność prywatną i szerszą tam, gdzie mu szło (t. j. dyrektorom Unionbanku) o sztuczne podpędzanie kursów nie tyle swoich akcji ale tych, które wprowadzał na giełdę pomieniony bank.

Żeby mieć pojęcie, ile to różnych interesów podejmowali patronowie *N. fr. Pr.* i odwrotnie przez ten nibyto organ niezawisły patronowani; wypada spisać ich katalog:

Oto podjęła się Unionbank (w języku giełdowym *die finansirung* zwanéj akcji) wypędzenia do góry kursu tych nowych papierów, jako to: akcji kolejowych Prag Dux, austr.-tureckiego banku, Central-Boden, Creditbank, Union-Baugesellschaft, Galus, Deutsthe Handelsgesellschaft, Kommotaner Gewerkschaft, Effektenbank, Gechandlung, Mähr-schlesisch Centralbahn i jeszcze kilka innych interesów.

Wszystko to z wielką pompą i pewnością siebie, było wczoraj wygłoszone na ogólném zgromadzeniu (General-Versammlung) Unionbanku. Zysku wykazano do 10 miljonów, a w tém mieści się wszystkiego 3½ mil. z zysku bankowego (Bankgeschaft), co wcale nie wiele; jeśli się zważy, że główną klientelę Bankgeschaftu i Unionbanku stanowiły przedsiębiorstwa akcyjne (powyżéj specyfikowane) które jak zwykle swoje interesa złatwiają za pomocą banku, który emisją ich akcji się zatrudniał.

To jednak wszystko nic, w porównaniu do finalnéj konkluzji dyrektora Minkusa, który po wychwaleniu czynności bankowych (do których należy zysk 4½ mil. na własnych akcjach, jaki się z łatwością dał zrobić; bo Unionbank [stworzony został przez fuzję 3-ch instytutów których akcje były deprecjowane i stały niżéj pari] przystępuje do faktu tak ujemnego, że podobnych nie wiele zakonstatować można), nawet w czasach teraźniejszych Schwindlu z zasady kultywowanego przez sfery finansowe.

Oto dyrektor przyznać musiał: że Unionbank porwał się na rzeczy, których nie znał z gruntu i które przewyższały jego siły; bo sam podjął się budowy całéj linji kolejowéj w Węgrzech pod nazwą: „Ungarische Nord-Ost Bahn" długości 64 mil. Nie zbadano należycie teraz gdzie się pokazało, że wydatki effektyczne na t. z. Unterban były większe o drugie tyle jak w Preliminarzu było ułożone.

Krótko mówiąc, skończyła się burzliwa dyskusja na postanowieniu *per majora votorum:* zgromadzenia walnego takiéj treści, że zysk cały w kwocie 9,400,000 zła. ma być użyty na straty N. O. Bahn pod nazwą „Spezial-Reserve", z którego się dyrekcja i verwaltungsrath mają wyrachować w r. 1874 przed następną General-Versammlung.

Akcjonarjusze wyszli więc z kwitkiem, a to głównie dla tego, że u nas klika nepotycznie złacionych verwaltungsrathów robi co chce: zawiera pokój, wydaje wojnę — jak mocarze absolutni; a biorąc analogicznie rzeczy, tu i tam na takiéj samowolnéj akcji wychodzi najgorzéj misera plebs kontrybująca do podtrzymania czynności obcych i najczęściéj szkodliwych... dla bezpośrednio interesowanych ludzi.

Wracając do giełdy, trzeba o nowéj jéj praktyce wspomnieć. Téj bowiem przódy nie znano.

W tym tygodniu dużo było na giełdzie insolwencji. Ten miał płacić różnicy (Differenz) z okazji spadku effektów, które miał w spekulacji à la hausse 1000 zła., drugi 3000, trzeci 5000 i tak daléj, mniejsze lub większe kwoty, a tém czasem, jakby w skutek zmowy, wszyscy zrobili strike. Żaden nie przybył na giełdę. Odpowiedź znana (gdzie się A. lub B. zapodział), w takich razach streszcza się w jednem słowie: *Ausgeblichen.* Otóż w tym tygodniu naliczono takich spekulantów 40 stu kilku.

To się i przódy zdarzało; ale różnica co do wiadomości giełdowych gości jest ta, że przódy każdy Ausgeblichener był pożałowania godny, bo się [illegible] wypłacić dopóki co miał *(bis auf den letzten Knopf).* Teraz zaś według dokładnie na giełdzie, że dużo w tych nibyto zrujnowanych przez 2 — 3 miesięczny zawsze spekulowało à la hausse, na taką skalę, że codziennie 500 — 1000 zła. zabierali gotówką jako różnicę kursu od swych aranżerów (t. j. pośredników w zrównywaniu rachunków) i którzy liczą na kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy guldenów majątku... a jak przyszło do oddania przegranych paru tysięcy guldenów, woleli drugich [illegible]. Wyraźnie więc i ta moralność zaszwankowała, która nazywa się giełdowemu: „Geschäfts-Moral" bo tu właśnie [illegible].

Dziś inaczéj: zarwać, zabrać, co i gdzie można, a nic nie dać... choćby się komu należało.

Piątkowa giełda nieco się poprawiła; kursa jednak uważać można w wielu papierach za czysto nominalne.

W sobotę jako ostatnim dniu, ponowiono usiłowania do podpędzenia kursu Baubanków. Kontrminy nie było, więc kursa nominalnie notowano wyżéj. Akcje kredytowe pozostały przy kursie 33, Anglo spadły na 312, przy samym końcu wszystkie kursa się osłabiły. Wechslerbank w których najwięcéj było tranzakcji, zeszły powoli (mimo wysileń Verwaltungsratów, a głównie Mayera b. właściciela małego kantoru na t. z. Schmalen-Graben, który przerobiony został jego staraniem na akcyjny bank Wechslerbank) z 301 na 293 a nawet ofiarowano je na 8 dni po 290. Usposobienie giełdy było bardzo niepewne; większość spekulantów przewiduje, że się nie obędzie bez małego „Krach" szczególnie w nowych akcjach.

Wiedeń 24 marca.

Na targ dzisiejszy dostarczono wołów 2907. Płacono za centnar mięsa po 31—34 zła.

Za nierogaciznę płacono dzisiaj za zupełnie utuczoną węgierską ciężką po 28—30 zła. za centnar żywéj wagi.

Cielęta, mięso ze skórą, po 36—40 zła. za centnar.

Targ więcéj ożywiony. Sprzedano wszystko przed godziną 12.

Ajencja oświęcimska b. g. d. h. i przem.

Wiadomości telegraficzne.

Genewa 24 marca. Przy wczorajszém głosowaniu przyjęto ustawę dotyczącą kościoła katolickiego 9081 głosami przeciw 151. Klerykalni wstrzymali się od głosowania.

Rzym 25 marca. Oczekują tu przybycia Hiacynta. Przy téj sposobności będzie mrgr. Bacca usiłował sprowadzić go z błędnéj drogi.

Rzym 23 marca. W Sessa i Arunca, w prowincji Caserta, były w tych dniach znaczne zaburzenia. Jednego z dzierżawców podatkowych zabito. Chłopi uderzyli na zabudowanie gminne i spalili rejestra podatkowe. Takie same zaburzenia były podobno w Modica w Sycylji.

Florencja 23 marca. Kwestor tutejszy przyaresztował Wiktora Cyrille, skazanego przez wersalski sąd wojenny za udział w komunie paryskiéj. Uwięziony jest członkiem „międzynarodowego stowarzyszenia robotników." Znaleziono przy nim broń zakazaną i kompromitujące listy od różnych demokratycznych towarzystw włoskich, tudzież list od jednego z obecnych członków ministerstwa hiszpańskiego.

Madryt 24 marca. — Pułkownik Castellar starł się wczoraj z Deregarym koło Avanaz; 100 powstańców padło. Pułkownik Castellar oczyścił całą okolicę z przemytników.

Przegląd polityczny.

Wszystkie prawie dzienniki zgodnie donoszą, że rada państwa, ostatnia, jaka wyszła z wyborów sejmowych, będzie osobiście przez cesarza zamkniętą z odczytaniem uroczystéj mowy tronowéj dnia 24 kwietnia.

6go bm. czeski klub mężów zaufania wysłał do Wiednia Riegera, Zeithammera, Ciżeka i Sladkowskiego dla naradzenia się w imieniu stronnictwa narodowego ze wszystkiemi opozycjami anti-centralistycznemi. Konferencje, wskutek tego odbyte, skończyły się, jak zapewniają *Nar. Listy,* porozumieniem się wszystkich żywiołów anti-centralistycznych co do sposobu i środków prowadzenia opozycji.

Węgierski prezydent ministerstwa Szlavy i minister finansów Kerkapolyi przyjechali w poniedziałek do Wiednia. Podróż ich zostaje prawdopodobnie w związku ze sprawą węgierskiego banku eskontowego, co też pokazuje się z odpowiedzi Deaka Kolomanowi Tiszy, który, jak telegraf doniósł, groził z powodu téj sprawy nawet zerwaniem traktatu cłowego z Przedlitawją, że trzeba czekać powrotu do Pesztu ministra finansów. Pomimo ogólnego interesu, który wszystkie stronnictwa mają w urzeczywistnieniu tego projektu, a który nawet do zajść doprowadził, dzienniki deakistowskie starają się uspokoić swych czytelników, dając do zrozumienia, że te zajścia mogłyby zatrwożyć finansowe koła wiedeńskie, od których Węgry w sprawach pieniężnych bardzo zależą.

Zniesienie w Prusach godności katolickiego kapelana wojskowego, oraz pogłoski o usunięciu w ogóle księży wojskowych tego wyznania, nie samych tylko ultramontanów zaniepokoiły, jak się podoba twierdzić dziennikom niemieckim, lecz także umiarkowanych katolików. Słusznie już dawniéj zauważała *Italie,* że dzisiejsza polityka kościelna Prus nie opiera się na względach polityczno-społecznych, ale zmierza jedynie do nadania przewagi protestantyzmowi nad katolicyzmem; a takie popieranie jednego wyznania ze szkodą drugiego nie przyczynia się wcale do bezwzględnéj wolności sumienia.

W Berlinie opowiadają sobie, że traktat 15go b. m. przyszedł do skutku ze szczególniejszych powodów. Mianowicie Thiers pisał do cesarza Wilhelma po dwakroć, nadając swym przełożeniom charakter czysto humanitarny, i prosząc, aby Niemcy dozwolili mu przed śmiercią doczekać się oswobodzenia ojczyzny. Nie tyle jednak listy Thiersa skłoniły cesarza do zawarcia traktatu, co [illegible] jen. Manteuffela, którego treść jednak nikomu nie jest znaną.

We Francji ruch na korzyść rozwiązania izby przybiera coraz większe rozmiary, nawet pisma półurzędowe są za tém. *Corresp. Havas* twierdzi, że Thiers życzy sobie, aby wybory do nowego zgromadzenia odbyły się [illegible] pod świeżém wrażeniem ewakuacji, gdyż późniéj wypadłyby może zbyt radykalnie. *Républ. fr.* mówi, że niepodobieństwem jest przeciągać istnienie obecnéj izby dłużéj, [illegible] a więc, aby i Thiers przejął się opinjami, które wyrażają życzenie kraju; dzień 15 marca jest dniem podwójnego uwolnienia od obcych załog i od prowizorjum, które nie pozwala dojrzeć żadnéj gruntownéj reformie. Rojaliści również pojmują, że najpierwszą ofiarą traktatu 15 b. m. stanie się zgromadzenie narodowe. Pisma legitymistyczne żałują, że ewakuacja tak rychło nastąpi, że byłoby lepiéj, gdyby uiszczenie długu zostało przeciągnięte do r. 1875, mogłyby bowiem zajść wypadki, z powodu których nie trzebaby było spłacać całéj kontrybucji.

Lewica parlamentu włoskiego żywi obawy, że Francja zechce z oswobodzenia swéj ziemi skorzystać dla przywrócenia chwały swego oręża kosztem Włoch, i dla tego stawiała wnioski celem przyspieszenia wojennych uzbrojeń. Organa rządowe walczą przeciw téj nieufności, dowodząc, że póki Thiers żyje i rzeczpospolita istnieje we Francji, żadne ztamtąd niebezpieczeństwo nie grozi Włochom. Raczejby Henryk V chciał siłą oręża przywrócić władzę świecką papieża, lecz w takim razie Niemcy, Anglja i Austrja nigdy nie pozwolą na tę nową wojnę krzyżową.

Ruskij Inwalid dowiaduje się, że w Afganistanie wielkie zamięszanie panuje; w radzie emira jedni doradzają przymierze z Anglją, inni znowu z Persją, sam zaś emir o nic się nie troszczy i cały czas w stajni przepędza. Dzienniki rossyjskie dla tego tak czarno malują stan rzeczy w Afganistanie, aby dojść do wniosku, że Anglja nie może zabezpieczyć tam utrzymania porządku, i że trzeba ku temu osobnych układów między nią a Rossją, co już i ks. Gorczakow proponował gabinetowi londyńskiemu w ostatniéj nocie swojéj.

Ostatnie telegramy.

Peszt 26 marca. (Posiedzenie izby niższéj). Minister skarbu odpowiada na interpelację Tiszy, odnoszącą się do założenia banku eskontowego i oświadcza, że trudności już usunięto i że stowarzyszenie bankowe na podstawie przeprowadzonych już rokowań dopełni swych zobowiązań. W końcu przedstawia minister projekt do ustawy o założeniu węgierskiego banku eskontowego.

Paryż 26 marca. Policja uwięziła wczoraj 12 osób za udział w tajném stowarzyszeniu. Znaleziono u nich ważne papiery. Między uwięzionymi znajduje się dwóch Hiszpanów, u których znaleziono listy z podpisami Garibaldego i ministra Figueras.

Bruksela 26 marca. Thiboult mianowany został ministrem wojny.

Bukareszt 25 marca. Izba uchwaliła 49 głosami przeciw 15 budżet na rok 1874. Posiedzenia izby prawdopodobnie znów przedłożone zostaną.

Madryt 24 marca. Bandy karlistowskie w prowincji Lezida i Gerona popełniły cały szereg okropnych zbrodni, popaliły archiwa gminne i rozstrzelały republikanów, którzy po dzielnym oporze wpadli w ich ręce. Rząd poczynił energiczne kroki wojskowe w celu stłumienia powstania.

Z Puycerdy donoszą, że koło Ripoll 2000 karlistów natarło na 25 karabinierów, których dopiero oddział wojska nadchodzący z Gerony wybawił z niebezpieczeństwa.

Miejscowość La Seu-d'Urgel obsaczono.

Madryt 26 marca. Krąży pogłoska o bliskiem przesileniu ministerjalnem z powodu niezgody panującéj w łonie gabinetu. Niektórzy ministrowie nie chcą przystać na powierzanie dowództwa jenerałom unionistycznym. Castellar żąda przywrócenia karności w wojsku. Karliści mieli podobno odnieść niektóre korzyści.

Konstantynopol 26 marca. Porta ottomańska zaprosiła rząd perski do wyznaczenia pełnomocników swoich w celu uregulowania granic persko-tureckich.

Kursa. — Wiedeń 26 marca, god. 4.40. Srebro 107.75. — Akcje kredyt. 338 50.— Lombardy 191.50. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 145.75.— Akcje franko-austr. 144.50. Napoleony 8.70—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 226 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 152.25. — Akcje kolei północno-wschodniéj 150.50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 206.—.— Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 78.75.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 229.—.— Akcje anglo-banku 315 25.— Akcje kolei rząd. 332 50. — Akcje kol. siedm. 174— Akcje kol. Rudolfa 160.50. — Tramway 375.—.—Akcje banku budowy 280.—.— Akcje kolei wschodniéj 130.25. — Akcje banku anglo-węg. 113.—. — Unionbank 254 50. — Losy tureckie 75.90. — Losy węg. prem. 97.50. — Akcje kolei bogum. —.—. — Akcje kol. Elżbiety 243 50. — Akcje kolei północno zachodn. 215.75. — Akcje franco-hungaria 101.50. — Ogólny austrjacki bank 372.50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
KRAKÓW 26 marca.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 190	77 75	79 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —094	71 50	73 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —118	78 75	80 25
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —103	93 75	95 25
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —103	92 75	94 25
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —128	92 75	94 25
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —127	78 25	80 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —041	88 50	90 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 14	93 50	95 50
5½% Listy z. 36-l. srbr. } g.z.k.z.	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn.	— —	— —
6% „ „ 18-l. „	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	93 50	95 50
„ „ Karola Ludw.	225 50	228 50
„ „ Czern.-Jassy..	151 —	154 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy krakowskie na 20 wa.	— —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	101 —
Losy prem. węgierskie...	97 50	100 50
Losy 3% tureck. 400 fr...	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa....	— —	25 50
Srebro nowe austryackie.	107 —	108 75
Srebro w kuponach	106 75	108 —
Srebro (obrączkowy rubel)	167 —	172 —
Ruble papier. rossyjskie ..	148 —	149 20
Talary pruskie	162 50	164 —
Dukat obrączkowy	5 12	5 22
20-frankówka	8 65	8 80
Rumuńskie oblig. tal. 100	45 25	47 25
WIEDEŃ, 24 marca.		
Renta austryacka 5%	71 —	71 1[illegible]
„ „ w srebrze 5%	73 3[illegible]	73 4[illegible]
Losy z r. 1839 całe za 100	307 —	308
„ „ 1839 ⅕ „ 100	307	308
4% rząd. 1854 „ „ 250	97 50	97 75
5% „ 1860 całe „ 500	104 25	104 —
„ „ 1860 ⅕ „ 100	121 50	122 50
Rząd. 1864......100	145 50	146
Como Renten za 20.....	25 50	26
Węgier. poż. premiow. 100	98 —	98 5[illegible]
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	88 50	89 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	— —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Donau Dampfschff. 100	8	9 —
Inspruku .. na 20 fl. wa.	26 —	27 —
Keglewicza. na 10 fl. mk	17 75	18 25
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	30 50	31 —
Palfy ..... „ 40 „ mk	27 75	28 25
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	15 50
Salm ..... „ 40 „ mk	38 —	39 —
Salzburga.. „ 20 „ wa	25	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	27 25	27 75
Tryestu.... „ 100 „ „	118 —	118 50
„ „ 50 „ wa.	— —	— —
Waldstein.. „ 20 „ mk.	25 —	— —
Windischgrätz. 20 „ „	23 25	23 75
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	78 —	79 —
„ galicyjskie ..	78 50	79 —
„ siedmiogrodzkie	78 50	79 —
„ węgierskie	80 50	81 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	101 50	102 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	316 50	317 —
Anglo-hungaria „ 80 „	107 50	108 —
Boden Credit austr. 80 „	293 —	295 —
„ „ węg. 80 „	109 50	110 —
Creditanst. austr. 160 „	339 —	339 50
„ allg. ung. 160 „	188 —	189 —
Commissionsb. w. 200 „	213 —	214 —
Depositenbank „ 80 „	123 50	124 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1185	1195 —
„ bank czeski 100 „	200 —	210
Franco austr.... 80 „	145 25	145 75
„ węgierskie 80 „	100 50	101 50
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	311 —	312 —
Interventionsb. na 80 „	142 50	143 50
Länderb. Verein. 140 „	201 —	201 50
Nationalbank........ „	975 —	977
Ogólnego austrj. 200 „	171 —	172 —
Unionbank .. za 200 „	254 —	255
Vereinsbk austr. 80 „	203 50	204 —
Verkehrsbank . 200 „	229 —	229 50
Wechslerbk wied 80 „	302 —	303
Wechslstub Gesel. 80 „	232 —	233 —
Wien. Bnk Verein 80 „	406 —	408
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	158	159 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	171 —	[illegible]
Böhm. Nordbahn 150wa	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	232 50	233 50
Dniestrzańska fl. 200 sr.	— —	110 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	138 —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	147 —
Elisabeth .... 200mk.	244 50	245 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	204 —	205 —
Eperies-Tarnow 200 „	160 —	162
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2275 —	2285 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	223 —	223 50
Fünfkirch. Bárcs 200 „	188 —	189 —
Gal. Karl Ludw. 210 „	227 —	228 —
Graz-Köflach górn. 200 „	363 —	365 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200wa.	175 2[illegible]	175 75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	152 50	153 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	135 —	136 —
„ „ II emis. 200 „	134 —	135 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	215 50	216
„ lit. B. „ 200 „	185 —	185 50
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	102 —	103 —
Rudolfbahn „ 200 „	169 50	170 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	173 50	174 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	333 —	334 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	190 —	190 25
Süd-nord Verbind. 200mk	176 —	177 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa	239 50	240 50
Tramway wied. .. 200 „	372 —	374 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	151 —	152 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	152 50	153 —
„ Ostbhn (500fr) 200 „	130 25	130 75
„ Westbahn ... 200 „	168 25	168 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	85 50	86 —
„ Wied. ... 100	308 —	310 —
Bauverein „ 100 „	24 —	24 5[illegible]
Forstprodukte 100	20	20 50
Hüttenberger Eis. 200 „	250	251 —
Inneberg hut 140	351 —	352
Kałusza 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	—
„ „ i bud. lwow. 100	— —	—
Neub. Mariasel huty. 100	79 50	80 50
Parcelacyjne galic.... 100	—	— —
Schlöglmühle Pap... 100	20 —	121 —
Wied. parcelacyjne.. 100	178 50	179 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 25	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	85 —	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 25	96 75
„ „ 40 5½%	95 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	— —	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	89 25	89 50
„ Bank. Włoś. ... 6%	94 —	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 25	90 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ „ 35 „ 5%	87 —	87 50
„ Rentenbank 36 5½	92 50	93 —
„ „ 36 5½	83 —	85 —
Sparkasse I austr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 25	96 75
Węg. tow. kred.... 5½%	86 25	86 75
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa	90 50	90 75
Alföld Fiume 5% sr.	91 75	91 75
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 75	94 25
„ Wien. 6% „	95	96 —
Dniestrzańskie... 5% „	70 —	70 25
Dux-Bodenb. 1871 5% „	92 —	— —
Elisabeth .... 5% „	92 50	93
„ emisja 1862 5% „	90 75	91 25
„ (Linz-Budweis) 5% „	101	101 50
„ „ em. 1872 5% „	99 —	99 25
Ferd. Nordbh m. k. 5%	89 —	89 25
„ „ w. a. 5%	87 —	— —
„ „ 5% sr	102 15	102 [illegible]
Franz. Josef „ 5% wa	100 4[illegible]	100 60
Fünfk.-Bárcser.. 5% „	93 —	93 50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	101 50	102 50
„ II. em. „ 5% „	98 50	99
„ 1871. III. „ 5% „	97 —	97 25
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 50	84 —
Inneberger „ 5% „	84 50	84 75
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 40	92 60
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	77 25	77 50
„ II. 1867 „ 5% „	87 —	87 50
„ III. 1868 „ 5% „	77 —	77 50
„ IV 1872 „ 5% „	— —	77 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 75	90 25

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	100 50	100 75
Rudolfbahn „ 5% „	93 75	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	91 10	91 30
Südbahn (Lombardy) „	109 25	109 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	79 50	80 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	85 25	85 50
„ Nrdost 300 5% „	82 75	83 25
„ Ostbhn 300 5% „	78 50	79 —
„ Westbahn 5% „	— —	89 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	92 —	92 15
Hamburg „ ½ „	53 70	53 80
Londyn „ 4½ „	109 —	109 10
Paryż „ 5 „	42 60	42 80
Monety:		
Dukat ważny..........	5 16	5 17
20 frank. austr.......	— —	— —
„ francuz.......	8 69	8 70
Srebro...............	107 70	107 90
Talar pruski.........	163 —	163 25
LWÓW 22 marca.		
Akc. banku hip. gal. 160	250 —	252 —
„ „ krajow. 100	— —	82 —
Listy zast. galic... 5%	79 —	79 40
„ „ „ ... 4%	71 75	72 25
„ „ banku hip. 6%	88 90	89 50
„ „ włościań 6%	94 50	95 50
Obligi ind. galicyj. 5%	78 10	78 75
Imperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ „ papier.	1 48	1 50
WARSZAWA 15 marca	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 32	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 30	87 60
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 75	100 05
Akcje kol. warsz.-wied	95 —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	72 75	73 50
„ „ warsz.-teresp.	—	116 —
Listy zast. serji 1. 4%	94 60	94 90
„ „ „ 2. 4%	93 60	93 90
kupon ubiegły	— 92	— —
„ „ nowe.... 5%	93 6[illegible]	93 90
kupon ubiegły	1 15	— —
„ likwidacyjne. 4%	78 60	78 90
kupon ubiegły	1 15	— —

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.